Dziś w n-rze: **Ważny szczebel**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Sroda 16 Września 1936 roku | Nr. 253

Cała Polska wita powracające z ćwiczeń wojsko

WARSZAWA, 15.9. Dziś stolica uroczyście powitała powracające z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego.

O godz. 11 rano tłumy mieszkańców stolicy wyległy na ulice miasta.

Wzdłuż ulic, którymi maszerowały powracające oddziały, utworzyły się szpalery, złożone z harcerzy, przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej. Chodniki zaległa tłumnie publiczność. Na domach powiewają flagi państwowe.

Przez bamę tryumfalną na Grochowskiej, wkraczają do stolicy zwarte oddziały, kierując się na plac Józefa Piłsudskiego.

Wokół placu na chodnikach tłumy publiczności — która nie szczędzi okrzyków i kwiatów, którymi darzy żołnierzy.

Po godz. 14-ej przybył na plac dowódca O. K. gen. Trojanowski, w towarzystwie Ks. Biskupa Gawliny, wojewody Jaroszewicza, prezydenta miasta Starzyńskiego i dokonał przeglądu oddziałów wojskowych. Prezydent Starzyński wygłosił do żołnierzy przemówienie, na które odpowiedział płk. Trzaska.

Po zakończeniu oficjalnej części przyjęcia, ze specjalnie przygotowanych samochodów rozdano żołnierzom paczki żywnościowe i butelki z piwem.

Następnie poszczególne pułki udały się do swych koszar, gorąco i owacyjnie witane na trasie.

Podobnie uroczyste powitania wracających z ćwiczeń oddziałów wojskowych zgotowały Poznań, Toruń, Katowice, Łódź, Piotrków i Częstochowa, gdzie tłumy publiczności na ulicach, przybranych flagami, wiwatowały na cześć armii polskiej, obrzucając żołnierzy kwiatami.

Podniosłym momentem uroczystości w Częstochowie była chwila, gdy do przeciągających koło murów kościoła Jasnogórskiego oddziałów wojskowych z przed oświetlonego Szczytu przemówił ojciec Marczewski, przypominając piękne tradycje dawnego rycerstwa polskiego, którego godnym spadkobiercą stała się dziś armia odrodzonej Polski. Ojciec Marczewski udzielił następnie oddziałom wojska błogosławieństwa.

Bohaterska załoga LOPP uratowana

MOSKWA. 15.9. Lotnik sowiecki, który wyleciał dziś z Małosujki na spotkanie aeronautów polskich, widział ich o godz. 11.30 (czasu moskiewskiego) w odległości 10 km od wioski Pering — jeziono.

W środę kpt. Janusz i por. Brenk odlecą samolotem z Małosujki do Archangielska. Lotnicy nasi dlatego posuwali się tak wolno, iż przez cały czas pokonywać musieli na swej drodze poważne trudności, wynikające z niezwykle ciężkiego terenu.

Według ostatnich wiadomości, kpt. Janusz i por. Brenk przybyli we wtorek o g. 19 (czasu moskiewskiego) do Małosujki, gdzie zatrzymali się na noc. Obaj lotnicy są zdrowi i czują się dobrze.

Lot okrężny naokoło Polski

LWÓW, 15.9. Do godz. 20-ej wylądowały na lotnisku w Skniłowie, pod Lwowem, 24 maszyny, z pośród 30, które wystartowały dziś z Krakowa do etapu lwowskiego. Pilot Stachula z aeroklubu śląskiego przyleci jutro. Brakuje zatem 5 maszyn, które bądź to uszkodziły podwozia przy lądowaniu, bądź też lecą może jeszcze do Lwowa. W każdym razie ekipa lwowska, krakowska i lubelska znajdują się w komplecie.

Start do następnego etapu Lwów —Stanisławów — Brzeżany — Lwów nastąpi jutro o godz. 8. Startują naprzód samoloty aeroklubu lwowskiego. Po przebyciu tej trasy zawodnicy pozostaną półtorej godziny we Lwowie, po czym około godz. 12-ej odlecą do ostatniego etapu Zamość—Warszawa. Lot na ostatnim etapie odbędzie się trójkami.

Bunt w czerwonym Bilbao

BUNT W BILBAO.

HENDAYE, 15.9. Według nadeszłych tu obecnie wiadomości, w ubiegłym tygodniu doszło do buntu w garnizonie Bilbao. 400 żołnierzy, 200 milicjantów i 200 agentów policyjnych zbuntowało się w nocy z czwartku na piątek i usiłowało opuścić miasto, aby połączyć się z wojskami powstańczymi. Plan ten jednak został zdradzony miejscowym władzom, które aresztowały wszystkich oficerów, podoficerów i doraźnie ich rozstrzelały.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY.

BURGOS, 15.9. Gen. Aranda donosi z Oviedo, że wojska nacjonalistyczne zajęły miejscowość Grados, stanowiącą ważny punkt strategiczny. Kolumna wojsk nacjonalistycznych, operująca w Asturii, zdobyła miejscowość Cabunana. Wojska rządowe pozostawiły przeszło 100 zabitych, armatę, dwa moździerze, 10 karabinów maszynowych.

LA COROGNA, 15. 9. Tutejsza stacja radiowa podaje, że lotnicy wojsk nacjonalistycznych zbombardowali gmachy ministerstw wojny i spraw wewnętrznych w Madrycie. Kwatera główna armii północnej komunikuje, że atak wojsk rządowych w okolicach Guadalajara został odparty. W Asturii wojska rządowe otoczone zostały na bardzo ważnej pozycji strategicznej, położonej na południe od Cuewas, skąd oddziały rządowe starały się przeszkodzić posuwaniu się powstańców. Ostateczne zajęcie tej pozycji jest tylko kwestią godzin.

Radio w Kordobie doniosło, że krążownik „Almirante Cervera" opuścił San Sebastian z 500 milicjantami i żołnierzami oddziałów rządowych. W czasie ataku wojsk rządowych na Oviedo, wojska nacjonalistyczne wzięły do niewoli jeńców i udaremniły atak. Wojska nacjonalistyczne, maszerujące na Toledo, wydały wczoraj bitwę wojskom rządowym, które miały około 100 zabitych. W ciągu 72 godzin Madryt był bombardowany 5-krotnie.

RZĄD POSTANOWIŁ OPUŚCIĆ MADRYT.

SEVILLA, 15.9. Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska rządowe, ewakuując San Sebastian, zamordowały 8 chorych, znajdujących się w tamtejszym szpitalu. Władze narodowe zidentyfikowały 450 trupów, pomiędzy którymi znajduje się konsul finlandzki w San Sebastian.

Wedle doniesień ze źródeł powstańczych, rząd madrycki postanowił opuścić stolicę i przenieść się do Walencji.

Narada na Zamku

WARSZAWA, 15.9. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 14 września po południu na łącznej audiencji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza, p. Prezesa Rady Ministrów gen. dr. Sławoj-Składkowskiego, p. wicepremjera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego i p. ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka.

Biuro Pośrednictwa Pracy

przy Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B.

poleca **wykwalifikowanych korepetytorów, pracowników biurowych i innych.** Zgłoszenia prosimy, kierować do Br. Pom. Wielka 24 w godz. 13—15 i 19—21

WE FRANCJI ZNOWU STRAJKI.

W Clermont-Ferrand strajkujący zajęli fabryki i gmach merostwa.

Strajk włókienniczy we Francji trwa

PARYŻ, 15.9. Strajk włókienniczy nie został dotychczas zlikwidowany. Przed południem min. Salengro odbył konferencję z premierem Blumem, po której jednak nie zostały ogłoszone żadne, zapowiedziane już wczoraj, radykalne decyzje rządu. Nie został również wyznaczony arbiter. Termin ultimatum premiera Bluma został przedłużony i o wyniku dzisiejszych obrad zarówno przedstawiciele pracodawców, jak i organizacji robotniczych zawiadomią premiera Bluma do godz. 15-ej w środę.

Walka wyborcza w Łodzi

Główna Komisja Wyborcza w Łodzi zakwestjonowała ogółem 37 list, z tego 6 żydowskich i 3 niemieckie.

Największą ilość, bo aż 7 zakwestjonowano Narodowo - Chrześcijańskiemu Frontowi Robotniczemu, następnie 6 — ZZZ, 5 — PPS, 4—Obozowi Narodowemu, po 3—PPS Frakcja Rewolucyjna oraz Zjednoczonemu Blokowi Żydowskiemu, po 2 — Żydowskiemu Blokowi Sjonistycznemu oraz Stronnictwu Młodo-Niemieckiemu, Blokowi Sjonistycznemu, Blokowi Ludowemu, Niezależnemu Komitetowi Wyb. Mieszkańców Widzewa, Niezależnemu Kom. Wyb. Robotników Fizycznych i Pracowników Umysłowych, Polskiemu Komitetowi Wyborczemu i Poalej Syjon Prawicy.

WOJNA DOMOWA W HISZPANII.

Główna kwatera czerwonych amazonek bolszewickich.

Wielka konferencja polityczna w Warszawie

Prasa stołeczna zamieszcza wiadomość z Paryża, że według obiegających w tamtejszych kołach politycznych pogłosek w początkach listopada ma się odbyć w Warszawie wielka konferencja polityczna, w której weźmie udział francuski minister spraw zagranicznych Delbos oraz rumuński minister spr. zagr. Antonescu. Mówi się również o możliwym przyjeździe do stolicy Polski premiera Bluma jako też Litwinowa. Ten ostatni przyjazd byłby rewizytą m.n. Becka, który w lutym 1934 roku bawił w Moskwie.

Zapowiedziana (jeśli tylko paryskie informacje są prawdziwe) wielka konferencja polityczna z udziałem szefów polityki Francji, Sowietów i Rumunji jest niewątpliwie wynikiem wizyty generała Rydza - Śmigłego w Paryżu. Generalny inspektor sił zbrojnych zajmował się we Francji przedewszystkiem sprawami wojskowymi, prowadząc rozmowy z gen. Gamelin i z ministrem spraw wojskowych Daladierem. Jednakże fakt, że w przyszłej wojnie ważniejszą bodaj od efektów wojskowych będzie mobilizacja gospodarcza i przygotowanie potencjału wojennego całego kraju, polegającego na przysposobieniu materjału dla armji i gotowości przemysłu do produkcji w zmienionych warunkach — wpłynął na rozszerzenie tematu rozmów paryskich. Wynikiem tego będzie pożyczka francuska, w związku z czym przybył do Warszawy minister przemysłu i handlu Francji, p. Bastid.

Zacieśnienie węzłów wojskowej i gospodarczej współpracy wiąże się ściśle z przywróceniem siły sojuszu polsko - francuskiego i zharmonizowaniem go z sojuszem między Francją i Małą Ententą oraz układem o wzajemnej pomocy między Francją i Sowietami.

Niebezpieczeństwo hitlerowskich Niemiec, które zdaniem Francji i Sowietów są beczką prochu pod fundamentami pokoju europejskiego, będzie niewątpliwie głównym tematem rozmów warszawskich.

Polsko-sowiecki pakt o nieagresji stwarza podstawę do określenia szczegółowego stosunku obu państw na wypadek zawieruchy wojennej. Min. Delbos oraz premier Blum będą usiłowali skłonić Polskę i Sowiety, by zawarły nowy układ. Początek związania obu państw dała Francja, proponując Sowietom dostawę materiałów wojennych Polsce, na które przeznaczonoby część pożyczki francuskiej dla Polski.

Konferencja warszawska zamierzona jest na początek listopada. Będzie to w miesiąc po rozpoczęciu obrad lokarneńskich. Te kilka tygodni pozwolą niewątpliwie państwom zachodnio - europejskim nie tylko przeprowadzić formalne rokowania wstępne, ale doprowadzić do pewnych wyników.

Wobec tego konferencja warszawska stałaby się faktem, który zaważyłby bardzo mocno na ostatecznym ugrupowaniu sił w Europie.

Kredyty na zakładanie sadów handlowych

Państwowy Bank Rolny przystąpi niebawem do udzielania — podobnie jak w latach ubiegłych — kredytów na zakładanie sadów handlowych.

Kredyty te będą udzielane na przeciąg czterech lat. Spłata pożyczek rozpoczyna się po upływie półtora roku i następuje w sześciu półrocznych ratach. Oprocentowanie kredytu, zabezpieczonego wekslami z dwoma żyrami, wynosi 6 proc. w stosunku rocznym. Poza tym koszty manipulacyjne instytucji rozprowadzających kredyty mogą wynosić najwyżej 2 procent.

Należy dodać, że kredyty te mają charakter towarowy i pożyczkobiorcy otrzymują w ramach przyznanych im kwot drzewka owocowe ze szkółek zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą.

Instytucjami rozprowadzającymi kredyty na zakładanie sadów mogą być komunalne kasy oszczędności i gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe. Instytucje te składają odpowiednie podania do Państwowego Banku Rolnego, który pokrywa bezpośrednio rachunki szkółek.

Zdemaskowany kongres „pokoju"

Zakończony już został szumnie zapowiadany „kongres pokoju" w Brukseli i można sporządzić prowizoryczny jego bilans. Obawy wysuwane przez ugrupowania katolickie okazały się najzupełniej słuszne, celem kongresu nie było bowiem nic innego, jak usiłowanie rozszerzenia oficjalnych wpływów komunizmu moskiewskiego. Już zewnętrznym dowodem tego była wielka mapa wywieszona w sali kongresowej, gdzie kraje, które nie nadesłały delegatów, oznaczono kolorem brązowym, natomiast „apostołów pokoju" — Sowiety, Hiszpanię i Francję — białym. A bardziej jeszcze powitanie zgotowane komunistce hiszpańskiej Dolores Iriburi, osławionej „La Passioneria", która, jak donoszą z Hiszpanii, bezprzykładną swą nienawiść posuwa tak daleko, że na ulicy madryckiej rzuca się na aresztowanego zakonnika i przegryza mu gardło. Tej „gołąbce pokoju" kongres zarezerwował miejsce honorowe; gdy się ukazała, wzniosły się w komunistycznym powitaniu zaciśnięte w kułak pięści, zabrzmiały słowa „internacjonału", opadły maski z ukrywających swe sympatie komunistyczne „pacyfistów"... Jak w takim towarzystwie czuł się Lord Lytton, były wicekról Indyj, lub Lord Robert Cecil, jedyna okrasa tej nielicznej garstki ludzi naprawdę dobrej woli, którzy wbrew ostrzeżeniom znaleźli się w gronie ze wszech stron otaczających ich francuskich marksistów i czytelników „Humanité"? Rola ich w kongresie ograniczyła się do „robienia dobrej miny w złej grze", gdy z trybuny kongresu obelgami obrzucano duchowieństwo, wiernych i episkopat katolicki, gdy prawiono o „niebezpieczeństwie reakcji", gdy oklaskiwano przemówienia Jouhaux, męża zaufania czerwonych syndykatów, Schwernika, dyktatora sowieckich związków zawodowych, ministra Pierre Cot'a lub senatora Cachina, wobec których Louis de Brouckere i Emil Vandervelde małymi tylko byli figurami.

Jeśli jednak ktoś nadal wątpi w komunistyczne tendencje „kongresu pokojowego" niech przeczyta uchwały jego komisyj. Dowie się z nich, że Liga Narodów ma być wzmocnioną, ba, uczynioną nawet wszechmocną, z tym atoli „skromnym" warunkiem, że będzie **zreformowaną w myśl wskazówek Moskwy.** Nadto z przebiegu obrad, zwłaszcza komisyj związków zawodowych i rolnictwa, dowie się, że Lidze Narodów ton nadawać winny nie rządy państw, lecz międzynarodowe związki robotnicze, oczywiście po uprzednim nawróceniu ich na marksizm.

Nic dziwnego, że wszyscy ci uczestnicy kongresu, którzy nie zgadzali się z takim pojmowaniem idei pokoju, jakie im narzucali organizatorzy, zorganizowali **kontrkongres,** w którym wzięli udział naprawdę stuprocentowi pacyfiści. Przemawiali tu przeważnie Anglicy i Amerykanie, m. in. Rev. Sheppard, przywódca Unii Obrony Pokoju, organizacji, która w samej Wielkiej Brytanii liczy 100 tysięcy członków, słynny pisarz Aldous Huxley, przywódca największej chrześcijańskiej organizacji miłośników pokoju w Ameryce Nevin Sayre i znany polityk z Labour Panty George Lansbury. Ten ad hoc zorganizowany kongres stanął pod sztandarem chrześcijaństwa. George Lansbury mówił na nim: „Nie jest rzeczą niemożliwą zachowanie pokoju. Słowa Chrystusa: pokój na ziemi dotyczą wszystkich czasów, także czasów obecnych, pokoju jednak musimy pożądać naprawdę!" Ubolewał on, że nie mógł podczas oficjalnego kongresu R. U. P. (Rassemblement universal pour la paix — tak brzmiało urzędowe miano kongresu brukselskiego) przemawiać do wielkich mas, bowiem chrześcijanie i prawdziwi pacyfiści są marzycielami w oczach innych. Zresztą na kongresie tym jeden tylko było słychać głos, a ten nawoływał do walki lewicy z prawicą.

Niesławnie skończył się kongres rzekomego „pokoju" w Brukseli. Zdemaskowano go i publicznie stwierdzono, iż miał on tylko odegrać rolę konia trojańskiego w obozie ludzi istotnie i szczerze pragnących pokoju. (KAP).

Echa wypadków w Mińsku Mazowieckim

W związku z zabójstwem sierżanta Bujaka aresztowano dwu żydów, pod zarzutem współdziałania z zabójcą Chaskielewiczem. Jeden z aresztowanych, Izrael Jaworski, szewc z Kałuszyna, miał dostarczyć Chaskielewiczowi broni. Ponadto na dwa dni przed zabójstwem Chaskielewicz odbył podobno z Jaworskim dłuższą rozmowę, przy czym zachodzi podejrzenie, że w trakcie tej rozmowy zostało uplanowane dokonane później zabójstwo. Drugi z aresztowanych był świadkiem zabójstwa i nie starał się napadniętemu Bujakowi przyjść z pomocą, tylko spokojnie przyglądał się scenie mordu.

Akt oskarżenia przeciwko zabójcy wachmistrza Bujaka będzie gotowy prawdopodobnie już w październiku. Wdowa po zabitym występuje z powództwem cywilnym.

„Litewskie" nazwiska

Niedawno ukazał się na Litwie projekt ustawy o przymusowej litwinizacji nazwisk. Ustawa ta nie weszła w życie i obecnie opracowano nowy projekt, który przewiduje wprawdzie dobrowolną zmianę nazwisk, ale do ustawy będzie dołączony spis nazwisk o brzmieniu litewskim. Spisy takie mają być rozesłane do wszystkich urzędów i do ciał samorządowych, aby wiadomo było, jak winny brzmieć nazwiska obywateli litewskich.

Z jednej strony ma więc być dobrowolna zmiana nazwisk, z drugiej przewiduje się z góry urzędowe brzmienie nazwiska. Ponadto na Litwie obowiązuje ustawa o drukach, według której każde nazwisko drukowane być musi w pisowni litewskiej. Według tej bezsensownej ustawy, mającej wykazać, że Litwa zamieszkała jest tylko przez Litwinów, nie tylko Jakubowski pisać się musi, jako Jakubauskas, a Zaun, jako Zaunius, ale Monsieur Dupont jest Dupontiusem, a Herr Müller Muelleriusem.

Tragedia nauczyciela

W sobotę, 12 b. m. na błoniach Krakowa popełnili wspólne samobójstwo wystrzałami z rewolweru Stanisław i Irena Wijatowie, nauczyciel i nauczycielka szkoły powszechnej. Pewne dane wskazują na to, że powodem samobójstwa był rozdział młodego małżeństwa przez przeniesienie Wijatowa do miejscowości znacznie odległej od wsi, w której uczyła jego żona. Oboje małżonkowie przewiezieni do szpitala, zmarli.

Do Krakowa przybył wczoraj wicemin. Ferek-Bleszyński, który niezwłocznie podjął dochodzenia, by zbadać, czy prawdziwe były wiadomości o przyczynie tragicznej śmierci Wijatów.

Wieczorem Kuratorium okręgu szkolnego w Krakowie nadesłało prasie komunikat następujący: „Pan podsekretarz stanu Jerzy Ferek-Błeszyński, delegowany przez p. ministra W. R. i O. P., celem zbadania sprawy samobójstwa ś. p. Stanisława i Ireny Wijatów, nauczycieli szkół powszechnych w pow. opoczyńskim, przeprowadził dochodzenia wstępne, w wyniku którego zawiesił w urzędowaniu w poniedziałek inspektora szkolnego obwodu koneckiego p. Figla, oraz polecił wszcząć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne z powodu niewłaściwego postępowania, którego wynikiem było samobójstwo dwojga podwładnych nauczycieli".

Wojsko przejmuje obozy pracy dla młodzieży

Jak się dowiaduje agencja „Iskra" w dniu 16 b. m. nastąpi przejęcie ochotniczych drużyn robotniczych Funduszu Pracy przez Komendę Główną Junackich Hufców Pracy — instytucję pozostającą pod kierownictwem ministra spraw wojskowych.

Komendą główną Junackich Hufców Pracy kierować będzie ppłk. Kunc, były komendant korpusu kadetów w Chełmie.

Zwrot wpisów za drugorocznych ma być skasowany

Stowarzyszenie urzędników państwowych przedstawiło ministerstwu oświaty projekt nowych przepisów o zwracaniu wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych. Z własnej inicjatywy pracownicy państwowi zgadzają się na skasowanie zwrotu wpisów za uczniów drugorocznych. Złożony memoriał zawiera propozycję skasowania zwrotu wpisów za dzieci, powtarzające naukę nie z powodu choroby lub innej ważnej przyczyny, a tylko wskutek złych postępów w nauce.

Brak żywności w Niemczech

Agencja (Press) donosi z Wiednia: W Niemczech daje się coraz bardziej we znaki brak żywności i artykułów pierwszej potrzeby. Koła rządowe nie tają, że Trzecią Rzeszę czeka ciężka zima, która wymagać będzie nadzwyczajnych zarządzeń.

W min. gospodarstwa w Berlinie odbyła się narada z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych. Stwierdzono konieczność wprowadzenia kart żywnościowych na mięso, tłuszcze, masło, jaja i mydło. Karty żywnościowe otrzymać mają nazwę „Rationierungskarten".

Wprowadzenie kart żywnościowych nastąpić ma wkrótce po kongresie w Norymberdze.

Kto wygrał na loterji?

Pierwsze ciągnienie.

100.000 zł. — 194977.
10.000 zł. — 78672.
5.000 zł. — 93625 95227 156555 166312.
2.000 zł. — 12656 19098 34839 50001 71794 101774 177637.

Drugie ciągnienie.

25.000 zł. — 128703.
100.000 zł. — 163529.
10.000 zł. — 81418.
5.000 zł. — 81570 88045.
2.000 zł. — 1071 7497 23906 32353 52113 58517 62836 81664 84787 89091 106911 104766 113753 149807 150906 168045.

PRZEWIDYWANI ZWYCIĘSCY W ZAWODACH O PUCHAR GORDON-BENNETA.

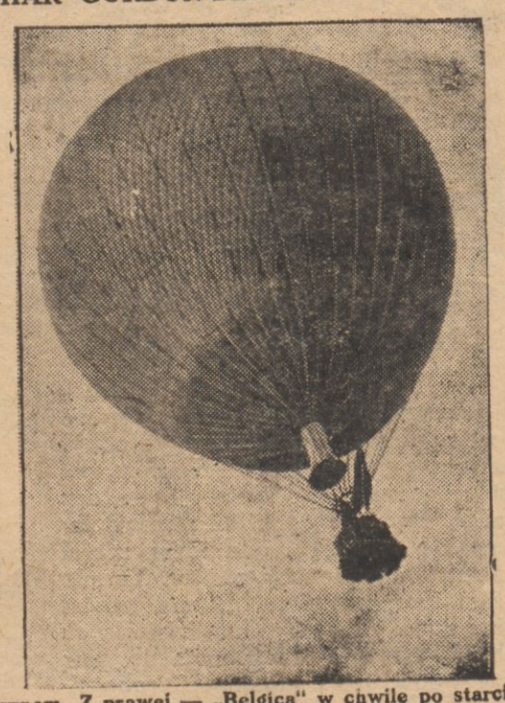

Z lewej — Demuyter, pilot balonu „Belgica" przed startem — rozmawia ze swoim synem. Z prawej — „Belgica" w chwilę po starcie.

Ciągle są jeszcze naiwni

Pomysłowość warszawskich oszustów jest wprost niewyczerpana. Nie ma dnia niemal, żeby nie wymyślili jakiegoś nowego tricku, jakiegoś nowego sposobu nadużycia ludzkiej łatwowierności. Oto nowy ich, najnowszy zupełnie pomysł.

Do Warszawy przyjechał zamożny kupiec z Siedlec p. Aron Mandelbaum, aby kupić nieco towaru dla swego przedsiębiorstwa. Kupiec szukał „okazji", aby towar mógł potem z zyskiem odsprzedać.

Na „okazję" nie czekał długo. W jednej z kawiarni przy ul. Gęsiej spotkał się ze znanym mu z widzenia „faktorem", który zajmował się różnemi intratnemi interesami. Pośrednik, podający się za Gedalego Chłodnika, zaproponował kupcowi świetny interes.

W związku z elektryfikacją węzła warszawskiego rozebrano budynki na wszystkich stacjach podmiejskich w Wawrze, Aninie itp. Według Chłodnika, cały materjał z rozbiórki można było nabyć bardzo tanio, bo za 60.000 zł. Chłodnik miał już jednego reflektanta, który chciał kupić połowę materjału, poszukiwany jest jeszcze wspólnik, któryby partycypował w drugiej połowie.

Po okazaniu kupcowi różnych dokumentów i dowodów Chłodnik złożył „inżynierowi" kwotę 5.000 zł., jako zadatek od jednego ze wspólników. Mandelbaum przekonany całkowicie wyłożył również 5.000 zł. Umówiono spotkanie na drugi dzień w tejże kawiarni, w celu udania się do rejenta dla sporządzenia aktu kupna i sprzedaży.

Ponieważ oszuści na spotkanie nie przyszli, kupiec zorjentowawszy się, że padł ofiarą oszustów, udał się ze skargą do władz.

PO WIZYCIE MIN. BASTIDA

Wymiana wizyt między szefami sił zbrojnych Francji i Polski dała okazję do manifestacji przyjaźni między Francją i Polską. Nie na tem koniec wszakże. Wiemy już dzisiaj, że w Paryżu doszło do sprecyzowania współdziałania polsko - francuskiego w dziedzinie wojskowej. Wyrazi się ono w pomocy danej przez Francję Polsce w dziele zaopatrzenia armii naszej w nowoczesny sprzęt wojenny. Parlamentowi francuskiemu, który się zbierze w październiku będzie przedstawiony projekt udzielenia Polsce pożyczki w wysokości dwóch miliardów franków, częściowo w materiale, częściowo w gotówce. Wiadomość o tem, że za część pożyczki mają być zakupione surowce w Rosji nie jest prawdziwa.

Jest to oczywiście dopiero początek, w atmosferze sprzyjającej wytworzonej przez pobyt gen. Gamelin'a w Warszawie i pobyt gen. Śmigłego - Rydza w Paryżu, będą mogły być skutecznie przeprowadzone dalsze prace, mające na celu nadanie pełnej treści porozumieniu wojskowemu polsko - francuskiemu.

Pobyt w Warszawie wybitnego polityka francuskiego i obecnego ministra przemysłu i handlu, p. Bastida dowodzi, że otwierają się także możliwości rozszerzenia współpracy polsko - francuskiej na inne dziedziny życia, a mianowicie na sferę stosunków gospodarczych. W czasie krótkiego pobytu p. Bastida w Polsce nie mogły być oczywiście osiągnięte żadne pozytywne wyniki. Na podstawie rozmów między ministrem francuskim a przedstawicielami rządu polskiego i przedstawicielami sfer gospodarczych polskich będą dopiero mogły być przeprowadzone rokowania, dotyczące spraw konkretnych.

Opinia polska jednomyślnie przyjęła z zadowoleniem wspomniane powyżej wydarzenia dni ostatnich. Rozumiemy wszyscy bardzo dobrze, że dobre stosunki francusko - polskie są koniecznością dla obydwóch narodów, rozumiemy, że wynikają one z natury rzeczy, lecz rozumiemy także, że czas już najwyższy nie ograniczać się do dawania wyrazu uczuciom i do głoszenia zasad ogólnych, lecz przejść do zagadnień konkretnych.

Napotkamy tu z pewnością na różne przeszkody i trudności, bo rozwinięcie należyte współżycia gospodarczego Francji i Polski nie jest sprawą tak prostą. Nie wątpimy jednak, że przy dobrej woli stron obu, przy pamiętaniu o tych właśnie względach natury ogólniejszej, wpływających na kierunek i napięcie polityki dwóch państw, wszelkie trudności będą mogły być przezwyciężone.

Umowa handlowa między Francją i Polską ma charakter prowizoryczny, jest rzeczą pilną danie jej formy ostatecznej, uwzględniając interesy obydwóch stron. P. min. Bastid na zebraniu z przedstawicielami prasy dał wyraz przeświadczeniu, że można przewidywać ożywienie w zakresie wymiany towarów, mówił o możliwości wzmocnienia eksportu polskiego węgla i cynku do Francji. Zwracał też uwagę na konieczność rozwoju ruchu turystycznego z Polski do Francji i z Francji do Polski, a to zwłaszcza w związku z przyszłoroczną wystawą międzynarodową w Paryżu. Najmniej widoków istnieje co do możliwości wywozu produktów rolnych z Polski do Francji, a to ze względu na sytuację rolnictwa w tym kraju oraz na przyzwyczajenia ludności rolniczej we Francji.

Min. Bastid miał możność zapoznania się ze stosunkami gospodarczymi w Polsce, należy więc przypuszczać, że wizyta jego da pozytywne wyniki, że stanie się ona punktem wyjścia intensywnej pracy na rzecz rozwoju stosunków gospodarczych polsko-francuskich. Tego zaś jednomyślnie pragnie opinia polska.

WAŻNY SZCZEBEL

Z Łodzi donoszą, że czynna tam od pewnego czasu fachowa komisja kotonizacji lnu ukończyła techniczne badania, prowadzone w kilku tamtejszych zakładach fabrycznych, między innymi w zakładach Scheiblera i Grohmana pod kierunkiem prof. Wład. Bratkowskiego. Próby wypadły pomyślnie, wykonano tkaniny z bawełny mieszanej ze lnem kotonizowanym w stosunku 30 proc., odpowiadające wszystkim wymaganiom. Zagadnienie można uważać za rozwiązane z punktu widzenia technicznego, pozostaje do rozpatrzenia kwestia kalkulacji.

Sprawa ta jest na pozór czysto techniczna, istnieje jednak dobry powód do tego, żeby na nią zwracać uwagę szerszego ogółu na łamach pisma nietechnicznego: Chodzi bowiem o rzecz niezmiernie ważną, zastąpienie obcego surowca krajowym, zatamowanie odpływu kapitału naszego za granicę i jednocześnie wzmocnienie samowystarczalności naszego kraju.

Bawełny sprowadzamy do kraju za setki milionów: w ubiegłym roku np. 67 tysięcy tonn, wartości 114 milionów złotych i to głównie ze Stan. Zjednoczonych, kraju, z którym kompensata obrotu towarowego jest dla nas niemal niemożliwa. Zagadnienie zastąpienia bawełny przez len i konopie postawione zostało od kilku lat przede wszystkim dzięki armii, lecz nie napotkało na przychylną współpracę ze strony przemysłu włókienniczego. Z innych krajów często dochodzą nas wieści o usiłowaniach techniki przemysłowej na polu wynajdywania krajowych namiastek, mogących lepiej lub gorzej zastąpić surowiec zagraniczny. Nasz przemysł nie wykazał na tym polu ani entuzjazmu, ani nawet inicjatywy, mimo iż w dziedzinie włókienniczej mamy doskonały surowiec przedstawiający jeno pewne trudności w przeróbce na maszynach bawełniczych, trudności czysto techniczne, które jak się okazało można przezwyciężyć przez tzw. kotonizację, czyli poddanie włókna lnianego i konopnego pewnemu procesowi dodatkowemu, upodabniającemu je do włókna bawełnianego. Przemysł nasz wziął się do tego niechętnie, z ociąganiem się, traktował bowiem podniesienie sprawy lnu, jako epizod przemijający, który z polepszeniem się sytucji rolnictwa zniknie z horyzontu zainteresowań i wszystko wróci do dawnego.

Przyczyn takiego stosunku przemysłu włókienniczego do ważnej sprawy krajowej szukać należy przede wszystkim w tym, że przemysł ten jest w olbrzymiej większości w rękach niepolskich, ale gra w tym niewątpliwie też rolę to, że żyjemy w tzw. wieku techniki, wyróżniającym się tem, że chętnie się uprawia technikę dla techniki, jakby sztukę dla sztuki. A technika poleca zerwanie z wszelkim włóknem naturalnym i używanie tak zwanego ciętego włókna sztucznego, bo ono jest dla maszyn najodpowiedniejsze. Maszyny doznają poprostu rozkoszy przędąc to włókno sztuczne, a technikom na ten widok płyną łzy rozczulenia i pobudzają niektórych z nich do poetyckich wprost wzlotów. Jak tam będzie przy tym wyglądać ekonomia kraju, to mniejsza. Przemysł czeka na włókno sztuczne, a na razie nie chce złamać wierności zamorskiej bawełnie. To też, mimo rozwiązania technicznej strony użycia lnu i konopi w dotychczasowym przędzalnictwie bawełnianym należy się obawiać, że strona kosztów będzie uznana za ważną przeszkodę, tembardziej że istnieje możliwość wysunięcia pozornie słusznych argumentów.

Bawełna jest tańsza, niż len. Nie tyle jednak przez to, że surowe włókno jest tańsze, bo te ceny mniej więcej się równoważą, lecz przez to że jej przeróbka jest tańsza. Wyrażony w pieniądzu ten fakt jest niezaprzeczony i tak kalkuluje przemysł. Ale z punktu widzenia dobra ogółu trzeba do takiej kalkulacji wprowadzić ważne poprawki.

A więc bawełnę sprowadzamy za dolary, a na ich zdobycie musimy wywozić inne produkty. Jak ten wywóz się dokonywa wiemy wszyscy: sprzedajemy nasz cukier, węgiel, naftę i. t. p. za granicą znacznie taniej, niż płacimy za nie w kraju. Za cukier otrzymujemy zaledwie 11 groszy za kilo. Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę ten kosztowny dumping wywozu, to że dla zdobycia walut obcych na pokrycie importu musimi płacić znacznie drożej za rozmaite produkty w kraju, to ta cena surowej bawełny, pozornie równa, czasem nawet nieco niższa od ceny lnu — podskoczy bardzo znacznie w górę i przechyli kalkulację na korzyść włókna krajowego.

To jednak nie wszystko. Ograniczenie przywozu bawełny nie tylko zahamuje odpływ gotówki z kraju, ale podeprze silnie nasze rolnictwo, wzmoże zatrudnienie wsi. Len i konopie wymagają większego nakładu pracy przy uprawie i wyprawie włókna, niż zboże. Obliczono, że jeden hektar lnu wraz z wyprawą włókna wymaga 124 dni roboczych, trzy razy więcej, niż uprawa takiego samego hektara zboża. Na jednym więc hektarze zwiększenia plantacji lnu zyskuje nasza przeludniona i siedząca w przymusowej bezczynności wieś — 80 dni pracy. Próby łódzkie doprowadziły do stosowania domieszki lnu do bawełny w stosunku jednej trzeciej; w ostatnim roku sprowadziliśmy 67 tysięcy tonn bawełny, jedna trzecia wynosi 22 tysiące tonn, a to jest plon włókna z mniej więcej 60 tysięcy hektarów lnu. Zastąpienie więc lnem trzeciej części bawełny daje wsi prawie 5 milionów dni roboczych więcej, niż ich ma przy zbożu. A przecież nie mamy nadprodukcji zboża, więc przeznaczenie części roli pod len wywoła i opłaci intensywniejszą gospodarkę na pozostałym obszarze uprawy, więc znów zwiększenie pracy, zużycia nawozów sztucznych i. t. d. Domieszka trzeciej części lnu, czy konopi nie stanowi jednak kresu stosowania tych włókien krajowych. Prof. Bratkowski otrzymywał przędzę czysto lnianą zaledwie o 18 proc. droższą od bawełnianej, a więc w świetle dzisiejszych wywodów napewno właściwie tańszą od bawełnianej. Zastąpienie więc prawie całej bawełny przez włókno krajowe nie jest bynajmniej utopią i da nam kilkanaście milionów dni dodatkowego zatrudnienia.

To wszystko przy mechanicznej fabrycznej przeróbce lnu. Nie powinniśmy jednak rezygnować z należytego postawienia przeróbki ręcznej, domowej, bo to kalkuluje się jeszcze znacznie korzystniej: hektar lnu, przerobionego w domu na tkaninę daje okrągłe 1,000 dni pracy. To rozwiązuje zagadnienie bezrobocia wiejskiego, ale na zrealizowanie zaczekać nam przyjdzie chyba aż do czasu, kiedy przezwyciężymy gruntownie zasadę techniki dla samej techniki i zwrócimy się do bardziej postępowych metod podziału pracy i dochodu.

Na razie przyglądajmy się bacznie pracom komisji kotonizacyjnej i nie dajmy się zwieść pozornym kalkulacjom.

ZYGMUNT RACZKOWSKI

Odgłosy wizyty polskiej w Paryżu

Co się sądzi o niej nad Wełtawą?

Praga, 13 września.

Podróż gen. Rydza - Śmigłego do Paryża wzbudziła i w Pradze wielkie zainteresowanie. Pisma informowały o niej początkowo dłuższymi lub krótszymi wzmiankami. Dopiero gdy inspektor generalny polskich sił zbrojnych opuścił stolicę Francji, prasa praska przystąpiła do wysnuwania uwag o wizycie. Przeważa w nich zapatrywanie, iż do ponownego zbliżenia z Francją skłonił Polskę wzgląd na niebezpieczeństwo niemieckie.

Na łamach tygodnika „Przitomnosti" („Współczesności") p. Ferdynand P e r o u t k a, przepowiadając bliski powrót Rzeszy do polityki europejskiej i utworzenia nowej koalicji państw, zagrożonych imperializmem niemieckim, oświadczył:

— „W tych dniach zaszła rzecz doniosła: naczelnik państwa polskiego, tego państwa, które — jak się zdawało — przez pewien czas wierzyło, że można uśmierzać tygrysa cukrem i samemu odeń cukier przyjmować, udał się do Francji, aby tam w sposób najdobitniejszy zamanifestować polsko - francuskie braterstwo broni. Pojechał tam wreszcie tak, aby nawet nie zawadzić o terytorium niemieckie. Nie było wątpliwości, że do takiego ostatecznego rezultatu dojdzie. Dlatego problemat polski nigdy nas zbytnio nie niepokoił".

Z podobnych, jak p. Peroutka założeń wychodzi w lewicowych „Lidovych Novinach" p. Hubert R i p k a. Sądzi on, że zbliżenie Polski z Niemcami ,datujące się od r. 1934, wywołało jej odsunięcie się od Francji, oziębienie stosunków z Rosją sowiecką, naprężenie z Rumunią i ostry zatarg z Czechosłowacją. Ci we Francji i w Czechosłowacji, którzy byli polityką tą zaskoczeni, „zapomnieli, lub nie wiedzieli, że jest ona całkiem zgodna z pewnym dawnym kierunkiem polskiej koncepcji zagranicznej, który zawsze ciągnął ku Niemcom, nie doceniał Francji i występował wrogo przeciwko Rosji".

Teraz, zdaniem p. Ripki, sprawy przybrały lepszy obrót wskutek odnowienia współpracy francusko-polskiej która staje wpoprzek imperializmowi pangermanistycznemu, ale nie przeszkadza przyjaznemu uregulowaniu stosunków pokojowych z Rzeszą:

— „Z tej racji również i my — zaznacza publicysta — witamy umowy paryskie Rydza - Śmigłego, wierząc pewnie, że będą wprowadzone w życie w tym duchu, w jakim je zawarto. W danym wypadku — logicznym ich następstwem będzie i to, że zostaną usunięte nieporozumienia, które mąciły w dwu latach ostatnich stosunek polsko - czechosłowacki. Jest nie do pomyślenia, aby Polska współpracowała poufnie z Francją, a równocześnie utrzymywała naprężony stosunek z Czechosłowacją, która jest najwierniejszą i najkonsekwentniejszą sojuszniczką Francji".

Dzienniki praskie cytowały z zadowoleniem głosy „L'Oeuvre", „La République", „Matin'a" i „Journal'u" o rychłym zbliżeniu Polski z Małą Ententą w następstwie rozmów paryskich gen. Rydza - Śmigłego, kładąc nacisk na fakt, iż o ich wyniku francuski minister spraw zewnętrznych p. Delbos, poinformował posłów jugosłowiańskiego, rumuńskiego i czechosłowackiego, dr. Osusky'ego, który bezzwłocznie po tym wyjechał z Paryża do Pragi i Topolczanek na Słowaczyźnie, gdzie w chwili obecnej bawi prezydent Republiki, p. Benesz.

Natomiast na szpaltach bezpartyjnej „Narodni Politiki" dr. B o r s k y podniósł szczegół, że Polska Agencja Telegraficzna, witając porozumienie z Francją, zaznaczyła przy tym, iż polityka zagraniczna nie ulegnie zmianom. A przecie minister Delbos „w swym referacie o sytuacji zewnętrznej podkreślił, że narady z inspektorem generalnym armii polskiej gen. Rydzem - Śmigłym przyniosły także osłabienie napięcia w stosunkach polsko - czechosłowackich".

I p. Borsky podziela zdanie, że powodem wzmocnienia starego sojuszu polsko - francuskiego jest niebezpieczeństwo n i e m i e c k i e. Tym nie mniej napięcie pomiędzy Warszawą i Pragą, choć słabsze — pozostanie:

— „Naprężenie pozostanie, dopóki Czechosłowacja nie będzie miała chęci do prowadzenia polityki, podobnej do polskiej, to znaczy s t a ł e j tylko ku zachodowi, ale z m i e n n e j ku Berlinowi i ku Moskwie według tego, kto właśnie jest podejrzewany o atak. Sądzimy, że na taką politykę może sobie chyba pozwolić mocarstwo, jakim jest Polska, ale nie państwo średnie, jak Czechosłowacja".

Agrariuszowski „Venkov"(„Wieś") wskazuje na okoliczność, że P.A.T. zaprzeczyła wiadomości, podanej przez francuską agencję telegraficzną Havasa, jakoby gen. Rydz - Śmigły uważał pasmo ufortyfikowane pomiędzy Polską a Czechosłowacją za zbędne. Dziennik, uwypuklając kontrast, jaki zachodzi pomiędzy twierdzeniami obydwu agencji, wspomina o polskiej prasie zależnej, której zdaniem w Paryżu o stosunkach czechosłowacko - polskich wogóle nie było mowy. „Venkov" wysnuwa stąd wniosek ,że zbliżenie Polski z Francją bynajmniej nie oznacza likwidacji spraw spornych pomiędzy Warszawą i Pragą.

— „Polska — pisze „Venkov" — najwidoczniej obstaje i w stosunku do nas przy pertraktacjach dwustronnych, wykluczając rokowania za pośrednictwem strony trzeciej. Stosunek nasz do Polski trzeba zwłaszcza dziś oceniać trzeźwo. Jak przestrzegaliśmy przed atakowaniem Polski, tak przestrzegamy teraz przed niedojrzałym optymizmem. Może on wyróść tylko z w z a j e m n y c h stosunków, z niczego innego. Jeśli wejdzie do ogólnej ramy, wówczas będzie stosunkiem trwałym".

WACŁAW MADEJSKI

PRZEGLĄD PRASY

METODY NASZEGO ETATYZMU

Istotnie, fakt na który wskazuje „Czas", stoi już „na rozstaju zdrowego rozsądku". Oto znajdująca się pod zarządem przymusowym (za którym stoi państwo) „Wspólnota Interesów" na Śląsku otrzymała zamówienie na konstrukcję wozów tramwajowych dla miasta Warszawy.

„Radują się serca etatystów — ironizuje z tego powodu „Czas". — Wspólnota Interesów bankrutowała, a dziś (pod zarządem państwowym) buduje tramwaje".

Ironia uzasadniona, bo Wspólnota nie budowała dotąd tramwajów. Zato od lat wyspecjalizowały się w tej produkcji fabryki Zieleniewskiego i Lilpopa.

„Zdawałoby się, że fabryki produkujące tramwaje od lat są zawalone zamówieniami i — dlatego ,Wspólnota" przychodzi na pomoc zapotrzebowaniu, jakie wykazuje nasz rynek. Niestety, sprawa ma się nieco inaczej. O zamówienia ubiegali się Zieleniewski i Lilpop, a dostała je „Wspólnota". Nie chodzi narazie o to, jakie to będą wozy, czy odpowiedzą wymaganiom. Zastanawiające jest natomiast, *czemu zarządcy Wspólnoty zdecydowali się akurat na tę gałąź produkcji, inwestując w nią znaczne kapitały.*

Sprawa jest niestety, aż zbyt prosta — omnipotencja państwa sięgając do Wspólnoty, — sięga między innymi i do Tramwajów Warszawskiego Magistratu. Tedy łatwo zrozumieć, *którędy prowadzi droga zarządców do sławy dobrych administratorów.* Zakłady Wspólnoty otrzymują zamówienia tylko po to, aby było wiadome, że — gdzie państwo gospodaruje, gospodaruje lepiej od prywatnego kapitału. Prywatny kapitał położył Wspólnotę. Państwo ją sanuje, a notatki w prasie dodają jeszcze większej temu przedsięwzięciu glorii.

Fabryki wprowadzone w produkcję tramwajów pominięto. To jest najważniejsze. To rzuca charakterystyczne światło na nasze stosunki. Zamiast rozwijania naszej produkcji, istnieje chęć „wykazania się". Od góry do dołu, od wysokich szczebli maszyny państwowej do zarządców „Wspólnoty" *wszyscy wykazali się".*

Oczywiście łatwiej jest wykazać się przez otrzymanie od państwa jednego wielkiego zamówienia, niż rozpocząć produkcję na rynek prywatny.

Sprawa ta rzuca ciekawe światło na pewne inicjatywy i metody naszego etatyzmu. Dorzuca ona nowy rozdział do książki o jego osiągnięciach i wyczynach. Rozdział będzie miał tytuł: Gdy państwo buduje tramwaje...

DO CZEGO DĄŻY HITLER?

Gwałtowne wypady norymberskie przeciw bolszewizmowi wywołały w całej Europie żywe zainteresowanie. Jaki jest ich cel? — zapytuje prasa wszystkich odcieni. Czy nastąpić ma zerwanie stosunków niemiecko - sowieckich? Czy jest to mobilizacja umysłów niemieckich do bliskiej już wojny z Rosją?

„Faktycznym celem — pisze „Goniec" — tego z taką furią rozpoczętego ataku Niemiec na Rosję sowiecką jest pakt francusko - sowiecki. O wszczynaniu obecnie wojny z Sowietami Hitler, rzecz jasna nie myśli, bo zdaje sobie sprawę, że sytuacja międzynarodowa byłaby w tej chwili dla takiego przedsięwzięcia wysoce niepomyślna.

Narazie chodzi o coś innego, a mianowicie o stworzenie w Europie tak zdecydowanie antysowieckiej atmosfery, by wszelkie sojusze i pakty z Moskwą stały się przedmiotem powszechnej krytyki i wzgardy".

Min. Delbos odpowiedział już, że Francja pozostanie wierną swoim sojuszom, a więc i sojuszowi z Sowietami. Jest jasnem, że gdyby nie olbrzymie zbrojenia niemieckie, to sojusz ten nie nabrałby tego znaczenia, jakie dziś posiada dla Francji.

W „Wieczorze Warszawskim" p. Nienaski przypuszcza, że Niemcy myślą o wojnie zdobywczej przeciw Rosji.

„Niemcy — pisze — nie mają złudzeń, aby łatwo było odebrać Anglii mandaty kolonialne. Wobec tego wysuwają drugie żądanie: patrzcie spokojnie i życzliwie na to, jak załatwimy sobie sami sprawę surowców i chleba ,zdobywając potrzebne nam tereny na wschodzie Europy. I nie myślcie o tem, co będzie dalej, co stanie się, gdy Niemcy opanują wschód Europy".

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego

Chrześcijańskie rzemiosło i kupiectwo otrzymało ważną placówkę

Dzień 13 bież. mies. w dziejach życia gospodarczego naszego narodu powinien być momentem o poważnym znaczeniu: w dniu tym została formalnie zorganizowana **Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego.**

W ostatnich kilkunastu miesiącach w prasie polskiej pełno było wiadomości o roli żydowskich kas bezprocentowych, które, będąc oparte o pomoc całego żydowskiego społeczeństwa, pomagają niezamożnym żydowskim placówkom gospodarczym w walce o kawałek chleba, a przy znanej żydowskiej solidarności, stworzyły fundament dla niejednego żydowskiego potentata.

Żydzi, rozporządzając u nas wielkimi wpływami, potrafili dopiąć tego, że **polskie** instytucje publiczne wspierały **żydowskie** kasy bezprocentowe; ba, podobno nawet korzystały te kasy z funduszów Skarbu Państwa na fundusze Opieki Społecznej.

Żydzi sami przyznają, że czerpią też środki materialne z zagranicy od swych ziomków (a może także—jak u nas — i nie od ziomków, pod hasłem wielkiej „demokracji").

I jakże w tych warunkach mógł sobie radzić biedny sklepikarz polski, pozostawiony samemu sobie? Czy mógł wytrzymać współzawodnictwo bieglejszego w sztuce handlu, zasobniejszego w środki finansowe konkurenta - Żyda, któremu przy tym jego religia pozwala w stosunku do goja nie krępować się zbytnio zasadami miłości bliźniego...

Jeżeli pomimo tych trudności, wzmaga się w narodzie polskim, w szczególności w warstwach ludowych, pęd do handlu, pęd tak silny, że go już nic nie powstrzyma, — to jest to dowodem **dziejowych zmian w psychice, zmian w świadomości olbrzymich mas naszego społeczeństwa,** że, tak jak organizm ludzki musi mieć mózg, serce i płuca, tak organizmowi narodowemu **nie może zbraknąć własnego handlu,** na wszelkich szczeblach: od straganu do wielkiej eksportowej hurtowni.

Grzech, popełniony w tej dziedzinie w dawnych wiekach, obecne pokolenie chce naprawić. Świadomość tej sprawy i straszne położenie, że młode pokolenia polskiego społeczeństwa nie mają pracy na innych polach, stanowią gwarancję, że **nie skończy się na słomianym ogniu, który można byle czym stłumić.**

W tym położeniu polski przedsiębiorca musi być przygotowany do walki o chleb i wyposażony w uzbrojenie nie gorsze od żydowskiego na tych polach, na których to możliwe, a więc także na polu kredytu.

Pierwszą inicjatywę dał ks. prałat Godlewski, tworząc Kasę Bezprocentową dla chrześcijan przy parafii Wszystkich Świętych w Warszawie. Równocześnie powstała polska kasa na Antokolu w Wilnie.

Adwokat dr. Trajdos zapoczątkował gruntowne studja nad sprawą kredytu bezprocentowego; w wyniku tych badań opracowany został wzorowy statut, który w setkach egzemplarzy rozszedł się po kraju.

Zapoczątkowana przez prasę kierunku narodowego akcja oświetliła sprawę wszechstronnie. Nie ma dzisiaj nikogo, kto by miał wątpliwości o potrzebie takich kas dla polskiego życia gospodarczego.

Jakkolwiek władze administracyjne niejednokrotnie stawiały wiele trudności przy rejestracji naszych kas bezprocentowych, jednak **kilkanaście z nich uzyskało już rejestrację, a kilkadziesiąt jest w rejestracji.**

W tych warunkach ważną sprawą stało się stworzyć ośrodek, gdzieby można było **zogniskować rozproszone dotychczas wysiłki ludzi dobrej woli,** zaoszczędzić im wielu trudności i nieraz nawet przykrych zawodów, przez wzajemną wymianę doświadczeń.

Dlatego grupa osób przygotowała statut **Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego.** Adwokat Stanisław Poraj-Wilczyński z Warszawy na mocy decyzji komisarza rządu m. st. Warszawy uzyskał zatwierdzenie statutu i na mocy tego statutu w dn. 13 b. m. odbyło się w lokalu zasłużonej placówki finansowej — Baku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie (przy ul. Jasnej) pierwsze walne zgromadzenie wymienionego stowarzyszenia.

W dużej sali Banku zgromadziło się kilkadziesiąt osób z różnych kół gospodarczych oraz interesujących się polskim ruchem gospodarczym. Zebranie zagaił mec. Stanisław Poraj - Wilczyński, po czym zgromadzenie wybrało na przewodniczącego dr. Mieczysława Trajdosa, który z kolei zaprosił do prezydium pp. Hipolita Wąsowicza, inż. R. Godyckiego - Ćwirko, Zygmunta Kielczewskiego z Zamościa, inż. Józefa Rząśnickiego, a na sekretarzy inż. Z. Ihnatowicza i mgr. Jana Wiślińskiego.

Sprawozdanie z działalności komitetu założycieli Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego wygłosił p. St. Poraj - Wilczyński, który wyczerpujące swe przemówienie rozpoczął od wezwania, że polskie społeczeństwo na manifestacje żydowskie w ubiegłą niedzielę i okrzyki „precz z Polską" oraz na wiwaty na cześć komunizmu powinno odpowiedzieć wzmocnieniem swych podstaw moralnych i gospodarczych. Aby najbiedniejszemu dać możność niezależnej pracy, trzeba środków pieniężnych, których powinny dostarczyć także kasy bezprocentowe.

Następnie odczytano zatwierdzony przez rząd statut Centralnej Kasy. Na podstawie statutu celem jej jest **podniesienie poziomu produkcji gospodarczej Polaków - chrześcijan.**

Do celu swego dąży stowarzyszenie przez:

1) *udzielanie bezprocentowego kredytu polskim, chrześcijańskim Kasom Bezprocentowym,* istniejącym na terenie całej Rzeczypospolitej, z przeznaczeniem na użycie sum między Kasy rozdzielonych na bezprocentowy kredyt, służący do podniesienia poziomu *produkcji gospodarczej Polaków, chrześcijan;*

2) badanie rozmiaru i jakości potrzeb gospodarczych ludności, sposobu ich zaspokajania przez miejscowy przemysł, handel, rzemiosło, rolnictwo i zawody wolne, zbieranie dotyczących danych statystycznych;

3) udzielanie informacji osobom zainteresowanym o możliwościach założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa gospodarczego w danej miejscowości;

4) zakładanie i współdziałanie w zakładaniu kas bezprocentowych;

5) wykonywanie opieki fachowej nad kasami bezprocentowymi, będącymi członkami stowarzyszenia i udzielanie im porad prawnych;

6) wykonywanie dozoru fachowego nad działalnością kas bezprocentowych, będących członkami stowarzyszenia;

7) urządzanie i współdziałanie w urządzaniu odczytów, pogadanek, wystaw, pokazów, bibliotek, czytelń, kursów instruktorskich, zjazdów, filmów i imprez propagujących cel i zadania stowarzyszenia;

8) wydawanie pism ulotnych i periodycznych propagujących wymienione cele

Dalej zasługuje na wzmiankę, że według statutu zarządowi nie wolno korzystać z funduszów pożyczkowych celem pokrycia wydatków biurowych i administracyjnych.

Statut pozwala na zakładanie oddziałów, przewiduje również tworzenie sekcji, z których zapoczątkowano już kilka na podstawie zgłoszeń obecnych, więc sekcję prawniczą, statystyczną i badania koniunktur, finansową i t. d.

Członkiem **rzeczywistym** stowarzyszenia może być każda **Polska, Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa,** względnie osoba prawna, która w swym łonie prowadzi polską, chrześcijańską kasę bezprocentową.

Członkiem **czynnym** stowarzyszenia może być każda osoba fizyczna bez różnicy płci, **wyznania chrześcijańskiego, narodowości polskiej,** pełnoletnia, wprowadzona do stowarzyszenia przez dwóch jego członków.

Członkiem **wspierającym** stowarzyszenia może być każda osoba fizyczna lub prawna, która zobowiąże się do opłacania stałych, dobrowolnych składek na rzecz Stowarzyszenia.

Zebranie udzieliło absolutorium Komitetowi Założycieli, uchwaliło wysokość wpisowego i składek członkowskich i dokonało wyboru władz.

Do Zarządu Głównego wybrano w tajnym głosowaniu: pp. mec. Poraj - Wilczyńskiego, dr. Mieczysława Trajdosa, Wacława Niklewicza, Józefa Grodzkiego, Zygmunta Ihnatowicza, Józefa Szmydta i inż. Józefa Rząśnickiego.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali pp.: Marian Kulczycki, Hipolit Wąsowicz, Eugeniusz Smolikowski, Stefan Krasuski i Bolesław Kozubowski.

Podziękowaniem pod adresem komitetu organizacyjnego w osobie mec. St. Poraj - Wilczyńskiego, przewodniczącego zebrania dr. M. Trajdosa i gospodarza lokalu prezesa Banku Tow. Spółdz. dr. A. Rząda— zakończono kilkogodzinne, nacechowane wielką powagą zebranie.

Siedzibą Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego jest **Warszawa, ul. Złota 34 m. 5,** dokąd kasy bezprocentowe powinny kierować swe zgłoszenia oraz wszelką korespondencję.

Z. I.

Na giełdach pieniężnych

Na giełdzie paryskiej zaznaczyło się dalsze wzmocnienie funta szt. i florena holenderskiego. Jeśli chodzi o dolara, to utrzymuje się on w Paryżu w dalszym ciągu na górnym punkcie złota. Doniesienia prasowe wskazują na poważniejsze tranzakcje, zawierane na giełdach, powodujące odpływ kruszcu z Francji do St. Zjedn. i Anglii. Ponieważ dewiza na Amsterdam osiągnęła w Paryżu górny punkt złota, jest możliwym wznowienie eksportu tego metalu z Francji do Holandii.

Dewizę na Nowy Jork notowano w Zurychu bez zmian 3,06 i siedem ósmych, w Paryżu przy otwarciu 15,19, t. j. na tym samym poziomie co w sobotę.

Funt szt. osiągnął w Zurychu kurs 15.54 wobec 15,53 i jedna czwarta w sobotę, w Paryżu zaś 76,89 przy otwarciu wobec 76,87 w sobotę. Należy nadmienić, że funt szt. notowany jest w Paryżu na rekordowo wysokim poziomie, i że w Londynie interweniował Ang. Fundusz walutowy.

Notowania dewizy belgijskiej w Paryżu utrzymują się nieco poniżej górnego punktu złota.

Targi Wołyńskie

RÓWNE (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło w Równem otwarcie 7-mych Targów Wołyńskich, które z roku na rok wykazują znaczny rozwój. W uroczystym otwarciu wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego.

Liczba zwiedzających w pierwszym dniu osiągnęła cyfrę 20 tysięcy osób. — Przybyły również liczne wycieczki szkolne, które oprowadzane były przez specjalnie zorganizowany personel instruktorski.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 14 września 1936 r.

DEWIZY

Holandia 360,60 (sprzedaż 361.32, kupno 359.88); Berlin (sprzedaż 213.98, kupno 212.92); Bruksela 89.85 (sprzedaż 90.03, kupno 89.67); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 120.39, kupno 119.81); Helsingfors (sprzedaż 11,88, kupno 11,82); Londyn 26.92 (sprzedaż 26.99, kupno 26.85); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5,32 i pół, kupno 5,30); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.32 i trzy czwarte, kupno 5.30 i jedna czwarta). Oslo 134.25 (sprzedaż 135.58, kupno 134.92); Paryż 34.98 (sprzedaż 35.05, kupno 34.91); Praga 21.96 (sprzedaż 22.00, kupno 21.92); Sztokholm 138.80 (sprzedaż 139.13, kupno 138.47); Zurych 173.10 (sprzedaż 173.44, kupno 172.76); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29); Mediolan (sprzedaż 42,00, kupno 41,80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 149,00, kupno 144.00).

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Rubel srebrny 1,56; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,74. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (odcinki drobne) 45,00; (odcinko grubsze) 45.25 — 45.50. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z roku 1925 (Dillonowska) 65,75 — 67,25; 7 proc. pożyczka śląska 56,00 — 57,00; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 56,00 — 56 i pięć ósmych.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55,00 (500 dol.) 56,50; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 62,00, II em. 63,25; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seriowa II em. 75,50; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 46,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 64.50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 46,00 — 45,25 — 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 54.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 54,50 — 54,25.

AKCJE

Bank Polski — 103,00; Węgiel—15.50; Lilpop — 13,50 — 13,30; Ostrowiec — 31,00 — 30.75; Starachowice — 35.00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 14 września 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w hanlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 753 gl. 23,00—23.50; Pszenica zbierana 742 gl. 22,50 — 23,00; Żyto I standart 700 gl. 14,75 — 15,00; Żyto I-A st. 710 gl. 15,00 — 15,25; Żyto II st. 687 gl. 14,50 — 14,75; Owies I st. 487 gl. 15,50 — 15,25; Owies I-A st. 516 gl. 15,00 — 15,25; Owies II st. 460 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień browarny 20,25 — 21,25; Jęczmień 678-673 gl. 17,50 — 17,75; Jęczmień 649 gl. 17,00 — 17,25; Jęczmień 620,5 gl. 16,75 — 17,00; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 25,00 — 28,00; Wyka bez obrotów — — — — —; Peluszka bez obrotów — — — — —; Łubin niebieski 9,50 — 10,00; Łubin żółty 12,25 — 12,75; Rzepik zimowy i letni 39,00 — 40.00; Rzepik zimowy 37,50 — 38,50; Siemie lniane basis 90 proc. 32,50 — 33,50; Koniczyna biała surowa 85.00 — 105.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 115.00 — 125.00; Mak niebieski 65.00 — 68.00; Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 0—20 proc. 38,00 — 40,00; Mąka pszenna I-A 0—45 proc. 36.00 — 38.00; Mąka pszenna I-B 0—55 proc. 35.00 — 36.00; Mąka pszenna I-C 0—60 proc. 34.00 — 35.00; Mąka pszenna I-D 0—65 proc. 33,00 — 34.00; Mąka pszenna II-A 20—55 proc. 32.00 — 33.00; Mąka psze. II-B 20—65 proc. 30,00 — 32,00; Mąka pszenna II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45—65 proc. 27,00 — 28,00; Mąka pszenna II-E 55—60 proc. — — — — — Mąka pszenna II-F 55—65 proc. 26,00—27.00; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 25.00 — 26.00; Mąka pszenna III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka pszenna III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. postewna 17,00 — 18,00; Mąka pszenna razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 23,50 — 24.50; Mąka żytnia gat. I 0—5 0proc. 23,50 — 24,50; Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żytnia gat. II 50 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytnia razowa 0—95 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 13,00 — 13,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 10,75 — 11,25; Otręby pszenne miałkie przem. stand. 10,75 — 11,25; Otręby żytnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Makuchy lniane 16.75 — 17,25; Makuchy rzepakowe 14,00 — 14,50.

Ogólny obrót 4162 tonn, w tem żyta 1808 tonn. Usposobienie stałe.

Uwaga! Ceny grochu, rzepaku, rzepiku, siemienia, koniczyny, maku i mąki rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów luzem. Jęczmień browarny wyborowy pg. próby ponad notowanań. Owies zbioru zeszłorocznego ponad notowania.

---

13)

JĘDRZEJ GIERTYCH

KAJAKIEM PO NIEMCZECH

VII. LIST Z PODRÓŻY.

Nigdy za poprzednich pobytów w Berlinie nie miałem czasu na gruntowniejsze zwiedzenie berlińskich „Sehenswürdigkeiten". Uczyniłem to teraz. Nie mówiąc o muzeach, o Zoo, o naprawdę wspaniałym akwarium, byłem i w zamku królewskim w Berlinie i w pałacu poczdamskim, i w Sans-Souci.

Gdy chodziłem po hohenzollernowskich komnatach, wciąż mi dźwięczały w uszach cztery słowa: „Sic transit gloria mundi!".

Zamek w Berlinie jest obrzydliwy. Nawet nie brak mu patyny: wszak niektóre jego skrzydła pochodzą z XVI w. Mimo to, swoim, za pieniądze zrobionym, a nie wynikającym z artystycznych zamiłowań, czy żyłki kolekcjonerskiej przepychem swoją, mającą imponować kolosalnością, swoją atmosferą, w której czuje się pychę, połączoną z prostactwem, robi on wrażenie parweniuszostwa poprostu nieznośnego. A mimo to, bez irytacji chodzi się po jego salach, bo owiewa je smutek rzeczy niepowrotnie minionej.

Poczdam jest mniej irytujący, choć nie ma w nim nic, moim zdaniem, godnego uwagi, nawet przepychu. Smutek wieje z Poczdamu jeszcze silniej, niż z zamku w Berlinie: widzi się tu zadomowioną siedzibę, wprawdzie brzydką, wprawdzie pretensjonalną, ale smutną przez to, że osieroconą po wygnaniu gospodarzy.

Najwięcej zadumy budzi Sans-Souci. Ulubiona siedziba człowieka niezaprzeczalnie wielkiego i genialnego, nawet w dziedzinie zamiłowań artystycznych zdecydowanie wznoszącego się ponad prosko-hohenzollernowską przeciętność, każdym szczegółem budzi przed oczyma wyobraźni postać starego Fryca.

Co zostało z jego dzieła, z jego prac, z jego umiłowań? Dynastji Hohenzollernów już niema. Prus także już niema, tych Prus, o które jedynie troszczył się Fryderyk, nie dbając zgoła o Niemcy. Rozbiory Polski są przekreślone, Pomorze wraz z Bydgoszczą i kanałem bydgoskim należy do Polski. Nawet ze Śląska spora połać należy dzisiaj do Polski. A poza tym, załamało się lub załamuje się to wszystko, czem Fryderyk żył i co cenił: racjonalizm osiemnastowieczny, filozofja oświecenia, masonerja.

Dlaczego dzieło Fryderykowe okazało się tak kruche? Dlatego zapewne przede wszystkim, że nie miało podstaw moralnych, że oparte było na gwałcie, na podstępie, na łamaniu umów, na cynicznym lekceważeniu wszelkich zasad lojalności, uczciwości i honoru.

Kto jak kto, ale my najmniej mamy powodu do martwienia się nietrwałością wielkości Fryderyka II. Ale od pewnej zadumy, mimo wszystko, powstrzymać się w Sans-Souci niepodobna.

* * *

Na odjezdnym z Berlina zahaczyliśmy na jeden dzień o Drezno, poświęcając ten dzień głównie zwiedzaniu artystycznych zbiorów i zabytków.

Jakiż to inny świat, aniżeli Berlin!

Choć wraz z upadkiem Prus i pruskiej dynastii upadła też i Saksonia oraz (o ileż starsza od pruskiej) saska dynastia, choć w udekorowanym flagami hitlerowskimi i barwami miejskimi Dreźnie nie ujrzeliśmy ani jednej flagi saskiej, tak jak w Berlinie ani jednej pruskiej, nie ma się tu uczucia oglądania rzeczy umarłych. Saksonia żyje i żyć będzie w swych zabytkach i w swej sztuce, tak jak — toutes proportions gardées — żyją, pomimo swych ruin Ateny. W bukiecie odrębności partykularnych niemieckich zawsze istnieć będzie kwiat saski, oryginalny i barwny. Czy rzucać się będzie w oczy w tym bukiecie niepociągająca roślina brandenbursko - pruska — śmiem wątpić.

Oczywiście, opisami zamku drezdeńskiego i Zwingera, w których odżywa przed oczyma postać Augusta Mocnego i dźwięczą w uszach słowa K. M. Morawskiego o jego w naszych dziejach roli, opisami galerii i Madonny drezdeńskiej, tarasy Brühlowskiej, Hofkirche i Frauenkirche, nudzić Czytelnika nie będę. Wszak tyle już o tym wszystkim pisano, zwłaszcza w tylu węzłami związanej z Dreznem Polsce!

Uwaga à propos: czy nie słusznemby było, byśmy kiedyś oddali Dreznu zwłoki Augusta Mocnego? I nam Wawel byłby milszy bez niego i Drezno, któremu się tyle zasłużył, byłoby odpowiedniejszym dlań miejscem spoczynku.

VIII. LIST Z PODRÓŻY

Łużyce Górne a Dolne. — Chociebuż. — Gród. — Sprewa. — Istny park! — Wrażenia łużyckie. — W zniemczonych stronach.

O ile znam nieźle Łużyce Górne, t.j. Budziszyn i jego okolice, o tyle nigdy nie byłem na Łużycach Dolnych.

Łużyce Dolne stanowią środowisko pod każdym względem od Łużyc Górnych odrębne. Oba te małe kraiki, zamieszkane przez ludność słowiańską (w ogólnej liczbie około 150.000 głów), stanowiącą ostatni szczątek licznej ongiś rzeszy szczepów Połabskich, tworzą w zasadzie zwartą całość, ciągnącą się szerokim pasem od granicy czeskiej, aż w samo serce Brandenburgii, nieomal pod mury Berlina — dzielą się jednak wyraźnie na dwa samoistne regiony.

Przede wszystkim różnią się pod względem dialektu. Dialekt górnołużycki zdradza pewne cechy wspólne z czeszczyzną (np. dźwięk „h" zamiast naszego „g"). Dialekt dolnołużycki w analogiczny sposób zbliża się do polszczyzny (dźwięk „g"). Oba dialekty zdobyły sobie stanowisko mowy literackiej. Istnieją dwie literatury łużyckie: górna i dolna.

Literatura górnołużycka jest bogata i wszechstronna. Można ją postawić na równi z literaturą estońską, łotewską, słowacką, słoweńską, czy ruską. Prasa górnołużycka składa się z jednego dziennika („Serbske Nowiny" w Budziszynie) i blisko dziesięciu czasopism perjodycznych. Literatura dolnołużycka jest uboższa; składa się z protestanckich wydawnictw religijnych, z broszur popularno - ludowych, z kalendarzy, wreszcie z garści utworów pięknych (jedyną dziś literatką i poetką dolnołużycką jest panna Mina Witkojc), oraz paru wydawnictw naukowych (naukowy słownik: Thesaurus linguae Lusatiae inferioris sorabicae, wydany częściowo w Petersburgu, a częściowo w Pradze Czeskiej, a dalej gramatyka i t. d.). Prasa dolnołużycka do niedawna składała się z jednego tygodnika, a dziś nie istnieje wcale.

(D. c. n.).

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku, w ciągu dnia naogół słonecznie.

Temperatura dniem około 18 stopni.

Słabe wiatry miejscowe.

NEKROLOGJA.

— **Podziękowanie.** Bracia Misjonarze Św. O. Franciszka składają serdeczne „Bóg zapłać" za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Br. Idziego Antoniego Kotylaka. Podziękowanie składają Ks. Kanonikowi Kretowiczowi oraz Ks. Lachowiczowi, Ks. Prof. Markowskiemu, Ks. Ks. Misjonarzom, O.O. Karmelitom, Br.Br. Dolorystom oraz S.S. Misjonarkom, S.S. Szarytkom, Kierownikowi Opieki Społecznej Panu Chomilowi, oraz Funkcjonarjuszom VI. Komisarjatu Pol. Państwowej.

Także wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, składają serdeczne „Bóg zapłać"

Br. Misjonarze Św. O. Franciszka.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Za noszenie mieczyka.** Starosta Grodzki Wileński ukarał za noszenie odznaki mieczyka Edmunda Karlickiego, studenta U.S.B. (Krakowska 34) grzywną zł. 15 z zamianą na 3 dni aresztu, oraz Pawła Bakszasa, rzeźnika (Mysia 3), grzywną 5 zł. z zamianą na 3 dni aresztu.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Zakończenie rejestracji automatów bilardowych.** Wczoraj w wydziale podatkowym Zarządu m. Wilna zakończona została rejestracja automatów bilardowych i różnych gier zręcznościowych. Z dniem dzisiejszym rozpocznie się kontrola tych automatów w piwiarniach, kawiarniach itp. Właściciele automatów bilardowych, którzy do dnia 15 bm. nie spełnili czynności rejestracyjnej, ulegną karze grzywny. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Kasy bezprocentowe dla rzemiosła.** Staraniem Izby Rzemieślniczej w Wilnie, w okręgu wileńskim zostanie zorganizowanych kilka kas bezprocentowych dla podniesienia rzemiosła i warsztatów pracy.

Kasy takie będą się znajdować w Wilnie i w większych miastach powiatowych. (h)

— **Bezrobocie wśród rzemieślników.** Wśród rzemieślników panuje bezrobocie. Około 600 rzemieślników nie posiada stałego zatrudnienia. W związku z tem, poczyniono starania o uzyskanie odpowiednich kredytów dla rzemieślników, pozostających bez pracy, a to celem dopomożenia im w uruchomieniu warsztatów pracy, nabycia materjałów i t. p. (h)

PRZEMYSŁ I HANDEL.

— **Surowiec futrzarski podrożał.** Ostatnio na rynku futrzarskim w Wilnie zanotowano poważne podniesienie się cen surowca. Futra w stanie surowym zdrożały od 25 do 40 procent.

Jak wiadomo surowiec sprowadza się z zagranicy. (h)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie,** ulica Kopanica 5, przyjmuje zapisy do szkoły na rok 1936/37 na Wydziały Murarski i Ciesielski. W miesiącach wrześniu i październiku odbywa obowiązująca praktyka budowlana.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Akademji Stomatologicznej w Warszawie.** Egzamin kwalifikacyjny dla kandydatów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się we wtorek dnia 22 września r. b. o godz. 8 rano w Anatomicum, ul. Chałubińskiego 5.

— **Bratnia Pomoc P. M. A. na U. S. B.** zwraca się z apelem do P. T. Społeczeństwa, by zechciało, mając na względzie trudną sytuację młodzieży akademickiej, przyjść jej z pomocą przez ofiary składane na ręce Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24), w godz. 13—15 i 19—21. Za wszelkie datki zarząd składa serdeczne „Bóg zapłać!"

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież rękawiczek.** W nocy z 14 na 15 bm. złodzieje wycięli kawałek szyby w oknie wystawowym Szmurela Indurskiego przy ul. Wielkiej 4 i skradli rękawiczki damskie, skarpetki męskie, chusteczki do nosa i jedną torebkę damską, ogólnej wartości zł. 76.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. komedia F. Gandery „O pięć minut zapóźno" („Górą serca").

Przed inauguracją nowego sezonu, który nastąpi w pierwszych dniach m-ca października, dana będzie jeszcze jedna premiera. Będzie nią komedia „Stare wino", która ostatnio w Warszawie osiągnęła nadzwyczajny sukces. Premiera znajduje się w przygotowaniu zespołu pod reżyserją Wł. Czengery. Na otwarcie nowego sezonu ukaże się po raz pierwszy w Wilnie komedia Wincentego Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena".

— **Koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej.** Nasza znakomita rodaczka, światowej sławy śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska, przed nowym wyjazdem na dłuższe tournée śpiewacze zagranicą, wystąpi tylko raz jeden ze swoim koncertem w piątek bież. tygodnia wieczorem o godz. 8.30 w Teatrze Miejskim na Pohulance. Genjalna śpiewaczka wystąpi z nadzwyczaj bogatym programem najcelniejszych utworów największych kompozytorów polskich i obcych. Dalsza przedsprzedaż pozostałych biletów odbywa się nadal w Teatrze „Lutnia" od godz. 11 rano do 9 wieczorem.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** — Dziś i jutro przed rozpoczęciem sezonu operetkowego, aktualna rewja artystyczna „Według nowej ortografji". Ceny propagandowe.

— **Otwarcie sezonu zimowego w Lutni.** W sobotę rozpoczyna działalność operetka wileńska. Dotychczasowe kierownictwo dokłada wszelkich starań aby zbliżający się sezon był na poziomie poprzednich. Strona reżyserska spoczywać będzie w dłoniach pp. Michała Tatrzańskiego i Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. W personaljach zajdą zmiany również niewielkie, a mianowicie: Janina Kulczycka spędzi w Wilnie kilka miesięcy, jako primadonna, pozyskano pp. Zuzannę Karin i J. Owidzką, oraz na część sezonu Sławę Bestani. Jako pierwszego tenora pozyskano Marjana Wawrzkowicza. Wodewilistami będą J. Szczepański (Warszawa) oraz K. Chorzewski (Łódź). Na innych stanowiskach aktorskich pozostają Leopold Detkowski, St. Brusikiewicz, S. Kubiński, J. Plewiński. Primabaleriną pozostaje M. Martówna, baletmistrzem zaś Józef Ciesielski. Jako pierwsza operetka grana będzie reprezentacyjna, o przepięknych melodjach operetka Strausa „Teresina".

— **Teatr Rewjowy Literacko-Artystyczny „Nowości.** Dziś 2 przedstawienia programu p.t. „Karuzela śmiechu". Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

Uroczystości 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi

Dnia 15 b.m., o godz. 18, odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu obchodu 400-lecia urodzin Ks. Piotra Skargi. Zebraniu przewodniczył J.E. Ks. Biskup Michalkiewicz. Obecni byli p. rektor Jakowicki, ks. dyr. Świrkowski, oraz przedstawiciele władz administracyjnych, kuratorjum, wojska i społeczeństwa.

Na zebraniu postanowiono zaprosić do Komitetu honorowego J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, p. rektora Jakowickiego, p. wojewodę Bociańskiego, gen. Dąb-Biernackiego, p. prezydenta miasta Maleszewskiego, Ks. rektora O.O. Jezuitów, prezesa Tow. Przyj. N., p. kuratora Godeckiego i p.Aleksandra Meysztowicza. Jednocześnie wyłoniono Komitet wykonawczy pod przewodnictwem J.E. Ks. Biskupa Michalkiewicza, do którego zaproszono przedstawicieli duchowieństwa, Akcji Katolickiej, władz administracyjnych, samorządowych i szkolnych, Polskiego Radia, teatru oraz społeczeństwa.

Poza tem ustalono w głównych zarysach plan samego obchodu, na który mają się złożyć: nabożeństwo w kościele Św. Jana, Akademja na U.S.B., wystawa, odsłonięcie tablicy pamiątkowej i przedstawienie okolicznościowe.

Pierwsze posiedzenie Komitetu wykonawczego odbędzie się dnia 18 b. m., o godz. 19 w sali posiedzeń Senatu U.S.B. (s)

Losy Sali Miejskiej

Sprawa oddania Sali Miejskiej na kino lub teatr, weszła w nowe stadjum. Wydzierżawienie Sali spółce pp. Baskind i Szpakiewicz, jest mało aktualne, natomiast prawdopodobne jest oddanie Sali na kino, przyczem najwyższą cenę proponuje Strzelec.

Powrót wojska z manewrów

Tegoroczne manewry garnizon wileński odbywał w dalszej odległości od miasta, wobec czego pułki nie wracają o jednym czasie, lecz poszczególne bataliony piechoty i baterie artylerii przyjeżdżały w dniu 15 bm. pociągami co 2 godziny i od godz. 7-ej rano przeciągały przez miasto w polowych formacjach. Miasto przybrane było flagami narodowymi a na przechodzące oddziały ludność rzucała kwiaty.

W dniu 16 bm. o godz. 17-ej powraca z ćwiczeń pułk ułanów. Przemaszeruje on od strony Lipówki ulicą Ostrobramską, Wielką, Zamkową i Mickiewicza.

Z Rolnictwa na F. O. N.

W dniu 13 września 1936 r. odbyło się w Wilnie organizacyjne zebranie Powiatowego Wileńsko-Trockiego Komitetu Daru Rolnictwa na F. O. N. W zjeździe wzięli udział delegaci organizacji rolniczo - społecznych i rolniczo - zawodowych, działających na terenie powiatu.

Uchwalono jednogłośnie opodatkować się na rzecz F. O. N. po 2 kg. zboża od ha. Zebranie wyłoniło Komitet Wykonawczy, składający się z 8 osób, do którego weszli przedstawiciele poszczególnych organizacyj z p. Taurogińskim Edwardem, prezesem O. T. O. i K. R. w Wilnie, jako przewodniczącym Komitetu.

Jednocześnie zostały wyznaczone terminy zebrań w poszczególnych gminach, na których zostaną wyłonione Komitety Gminne i Gromadzkie.

Strajk bezrobotnych robotników

przy robotach regulacyjnych

Wczorajsza konferencja ugodowa nie dała rezultatu

Strajk bezrobotnych robotników, czasowo zatrudnionych przy robotach ziemnych regulacyjnych, prowadzonych przez Zarząd miejski, a finansowanych przez Fundusz Pracy, niespodziewanie się wczoraj rozszerzył i objął około 500 robotników.

Zatarg powstał na tle ekonomicznym, w związku ze zmniejszeniem dnia pracy z 8 na 6 godzin i zredukowaniem płacy z 2 zł. 70 gr. na 2 zł. Już w sobotę część robotników nie zgodziła się na przyjęcie zmniejszonych zarobków, zaś w poniedziałek ogłosiła częściowo strajk.

Wobec zaostrzenia się strajku, w dniu wczorajszym w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja, przy udziale dyr. Funduszu Pracy inż. Gruca, delegata Zarządu miasta inż. Wątorskiego i delegacji robotniczej, z sekretarzem Z.Z.Z.

Na konferencji delegacja robotników wysunęła żądanie 8 godzinnego dnia pracy, przyczem zażądała skrócenia t. zw. wypoczynkowych tygodni. W czasie obrad okazało się, iż delegaci robotników nie posiadają dostatecznych pełnomocnictw, wobec czego, na wniosek Dyrektora F. Pr., konferencję przerwano. Równocześnie dyr. Gruc zażądał, aby robotnicy strajkujący przystąpili natychmiast do pracy.

W sprawie tej definitywnej odpowiedzi delegaci nie udzielili, zastrzegając sobie prawo porozumienia się ze strajkującymi.

W dniu dzisiejszym w lokalu Inspektoratu Pracy, o godz. 10 rano, odbędzie się powtórna konferencja w sprawie ostatecznego zlikwidowania strajku. (h)

Ofiara własnej nieostrożności

GŁĘBOKIE. W dniu 12 b. m. na stacji kolejowej Porpliszcze, pow. dziśnieńskiego, do jadącego pociągu osobowego usiłował wskoczyć Zenon Wojnicz, chłopiec z Borsuk, gm. dokszyckiej. Wpadł on pod koła wagonu, które obcięły mu stopy obu nóg. W szpitalu amputowano mu nogi poniżej kolan.

Obcinają ogony koniom

GŁĘBOKIE. W gminach duniłowickiej i łuczajskiej, pow. postawskiego, od pewnego czasu grasuje grupa osobników, która w nocy obcina na pastwiskach ogony końskie w celu sprzedaży włosia. W gminach tych stwierdzono 42 wypadki obcięcia ogonów końskich. Policja prowadzi dochodzenie w celu ujęcia sprawców.

Bobry w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. Na granicznej rzeczce Czernicy, w pow. dziśnieńskim, w pasie neutralnym, ujawniono jedno żeremie bobrowe. Oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem przyczynił się do utworzenia rezerwatu. Dzięki tej ochronie, ilość żeremi zwiększyła się do 7-miu.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Taryfa dla abonentów silnikowych

Jak już donosiliśmy, Magistrat miasta Wilna na posiedzeniu w dniu 9 września 1936 r. uchwalił obniżyć taryfę dla abonentów silnikowych, posiadających licznik dwutaryfowy.

Należność za zużyty prąd będzie obliczana w/g poniższej tabelki:

			dzienna	nocna
Od 1 do	1000	kwg.	25 gr.	30 gr.
„ 1 „	3000	„	22 „	30 „
„ 1 „	5000	„	21 „	30 „
„ 1 „	10000	„	19 „	25 „
„ 1 „	12000	„	18 „	25 „
„ 1 „	30000	„	15 „	25 „
„ 1 „	150000	„	12 „	25 „
„ 1 „	250000	„	11 „	25 „
„ 1 „	500000	„	10 „	25 „
„ 1 „	750000	„	9 „	25 „
„ 1 „	1000000	„	8 „	25 „

Dla młynów i fabryk makaronów:

Od 1 do	20000	kwg.	15 gr.	25 gr.
„ 1 „	50000	„	14 „	25 „
„ 1 „	300000	„	13 „	25 „

Czas nocny liczy się w miesiącach:

XI, XII, I i II	od godz.	16 do	22.
III, IV, IX i X	„ „	18 „	22.
V, VI, VII i VIII	„ „	20 „	22.

Wyżej wymieniona taryfa obowiązuje od dn. 9.IX. 1936 roku.

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

XIII.

— Tak, hm... No, dobrze. Więc była sobie jedna księżniczka. Cały dzień spacerowała po cudnym ogrodzie...

— Jak nasz?

— Tak, Pij, jak nasz.

— To nic nie jest.

— Dlaczego?

— Bo księżniczka musi mieć piękniejszy ogód, mejouffrouw...

— Jesteś zanadto wymagający, Pit. Naprawdę. Ale już nie przerywaj mi więcej. Więc księżniczka...

— Ładna była, mejouffrouw?

— Oczywiście. Księżniczki są zawsze ładne... Więc codzień spacerowała po ogrodzie...

— I co?

— ... i myślała o ślicznym królewiczu, który miał kasztanowate włosy, piękne oczy, a był duży i strasznie silny...

— Jak papcio?

— Hm... tak... jak papcio. Albo jak wujek, który tu był dziś. Wiecie, który?

— Ee... — zauważył Pit! — To wcale nie królewicz.

— To jeszcze niewiadomo, Pit. Królewicz może być zaczarowany. W każdym razie księżniczka o nim myślała. Kiedy królewicz przyjechał do niej w złotej karecie, księżniczka chciała mu powiedzieć dużo pięknych przyjemnych słów, żeby on się w niej zakochał, ożenił i zabrał ją do swego pałacu. Kazała poprosić królewicza do pokoju...

— Do ogrodu — poprawił Pit.

Ketty otworzyła usteczka, lecz nie zdążyła powtórzyć.

— Do ogrodu ciągnęła panna Kolska: — Królewicz wysiadł ze złotej karety, przywitał się z księżniczką. Kiedy chciała opowiadać o pięknych przyjemnych rzeczach, zauważyła nagle, że nie może ze siebie ani jednego słowa wydobyć. Jakby ktoś jej usta zasznurował. Próbowała i nic nie wychodziło. Wtedy królewicz uśmiechnął się trochę złośliwie — jak umieją się uśmiechać tylko królewicze, gdy

32 rozmawiają z głupią dziewczyną — wsiadł do złotej karety, odjechał do swego kryształowego pałacu i zapomniał całkiem o księżniczce.

Długa przerwa.

— I co dalej?—zapytał podejrzliwie Pit.

— Dalej? Bajka już się skończyła.

— Całkiem głupia bajka! — oświadczył chłopiec stanowczo. Tak nigdy nie bywa, mejouffrouw.

— Nie bywa... — zgodziła się Ketty.

— Dlaczego, dzieci? Bywa tak.

— Nie! — upierał się Pit: — Bywa zupełnie inaczej. Ja opowiem, mejouffrouw.

— Dobrze, Pit, opowiadaj.

Chłopak spojrzał na pannę Kolską wielkiemi chabrowemi oczami, podparł się piąstką i zmarszczył.

Pit był wielkim znawcą bajek.

Teraz jego bystry umysł, w którym poplątały się indyjskie i malajskie opowiadania, pracował z natężeniem.

— Jeśli księżniczka nie mogła rozmawiać z królewiczem, to wszystkiemu był winien tylko Gundrowo — oświadczył z nieustępliwą pewnością.

Panna Kolska wzruszyła ramionami.

Kiedyś usłyszała przypadkiem, jak gruba Subawa opowiadała dzieciom o Gundrowo, duchach leśnych, mieszkających często nawet w ogrodach.

Te duchy są małe, niewidoczne dla oka ludzkiego, po większej części bardzo złośliwe, lubią płatać różne figle, szczególnie w nocy.

Pukają w szyby, gdy się zakradną do kuchni, przewracają garnki, dzwonią talerzami, chrząkają, plują i robią różne inne rzeczy, które robiły za życia.

Bo Gundrowo to są dusze ludzi, którzy tu ongi mieszkali.

Panna Kolska wpadła jak burza i skrzyczała okropnie Babu Subawę.

Dawna piastunka dzieci z rozpaczliwem zawodzeniem pobiegła do tuana, który kazał poprosić do siebie bonę.

— Niech pani zostawi w spokoju starą Subawę, niech opowiada swoje historje. To nic nie szkodzi.

— Jakżeż nie szkodzi, panie doktorze? — zawołała panna Kolska, dotknięta do żywego: — Poco to idjotyczne straszenie? Teraz dzieci boją się wejść do ciemnego pokoju!

Doktór Boskoop pokiwał głową:

— To są pojęcia zanadto europejskie, mejouffrouw. Po paroletnim pobycie w tym kraju przekona się pani, że Gundrowo... istnieją w rzeczywistości.

Długo nie mogła się uspokoić — wszak mówił to lekarz.

Lekarz, przytem Europejczyk.

Nie pozostawało nic innego, jak milcząco opuścić głowę i wyjść.

Babu Subawa biegała kilka dni niesłychanie dumna, obrzucała pannę Kolską triumfującem spojrzeniem i opowiadała dalej niesamowite historje.

— Więc myślisz, Pit, że to Gundrowo był winien?

— Tak, mejouffrouw, na pewno. On trzymał księżniczkę za gardło... o, tak!

Podniósł mocno zaciśniętą piąstkę i potrząsnął nią w powietrzu:

— A kiedy królewicz to zobaczył, wziął swój wielki miecz i uciął głowę złemu duchowi.

— Ależ, Pit! Przecież nikt nie może widzieć Gundrowo!

— Królewicz może! — odparł chłopak z głębokiem przekonaniem. — Księżniczka upadła i umarła i potem przyleciało jeszcze siedem Gundrowo i włożyło ją do szklanej trumny...

— Do szklanej... trumny... — powtórzyła Ketty, klaszcząc w dłonie i patrząc z zachwytem na braciszka.

— Aha!... — zauważyła zgodnie panna Kolska: — Więc tak było?

— Tak...

Pit jeszcze nie skończył.

Spostrzegł raptem, że zjechał na starą, wielokrotnie powtarzaną bajkę.

(D. c. n.)

PHN

Premjera. **Otwarcie sezonu 1936-37**

Ewenement filmowy, któremu cały świat bije huczne oklaski

Paul MUNI

w filmie największych nagród

PASTEUR

Piękny nadprogram: **Kolorowy dodatek** i najnowsze aktualja. Seanse punktualnie 4, 6, 8 i 10.15. W dnie i św. od 2-ej
Bil. honor. i bezpł. bezwzgl. nieważne

JAN FRLICZKA
Wilno, Wielka 11 — Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK")
POLECA
DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy. bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską
DLA PANÓW: polowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję
DLA MŁODZIEŻY i DZIECI: WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOŁNIERZYKI, POŃCZOSZKI i T. P.

FARBIARNIA FUTER
Jan Pawlak
Ś-TO JAŃSKA 6.
Farbowanie wszelkich futer, oraz wyrobów skórzanych, kurtek, kożuszków, obuwia i garderoby męskiej i damskiej.
Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

NOWOOTWARTY SKLEP FUTER
W. SZCZURSKIEGO
WILNO, S-to JAŃSKA 7
poleca po cenach najniższych: **karakuły, cielaki, foki, lisy, skunksy, nutriety i t. p.** Przy sklepie została znacznie rozszerzona **pracownia wypychania ptaków i zwierząt.**

CASINO
Już jutro
otwarcie
sezonu niebywałem arcydziełem
„BOUNTY"
W rol. gł. Charles Laughton, Clark Gable i in. Szczegóły jutro.

NOWOŚCI
(dawn. Rewja z ul. Ostrób.)
LUDWISARSKA 4.
Balkon 25 gr.
Wielka rewja szlagierów p. t.:
„KARUZELA ŚMIECHU"
Udział biorą ulubieńcy całej Polski: Mela Grabowska, Irena Rożyńska, Karol Hanusz, Stefan Laskowski, Włodzimierz Boruński oraz balet Ostrowskiego z Topolnicką i Miszczykiem. Piękne kostjumy i wyśmienita oprawa dekoracyjna art. mal. Wł. Zalewskiego. — Codziennie 2 seanse: 6,30 i 9,15.

HELIOS
Już całe Wilno mówi o
Sylvie SIDNEY w filmie, który rozpoczyna nową erę w kinomatogr.
„W CIENIU SAMOTNEJ SOSNY"
Reżyserja HENRY HATHAWAY — twórcy „Bengali"
Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.
Film, o którym długo mówić będą. Nadprogram: Aktualja.

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza
Wesoła trójka **Ina Benita, E. Bodo i A. Fertner** w arcywesołym polskim filmie
„Jaśnie Pan Szofer"
Nad program: Atrakcje dźwiękowe

„BŁAWAT POLSKI"
WILNO, WIELKA 28. — — TELEFON 15-92.
Poleca: WEŁNY na Kostjumy, Suknie i Palta damskie.
MATERJAŁY na ubrania i Palta męskie.
JEDWABIE na Suknie, Ornaty i Sztandary.
PŁÓTNA, STOŁOWIZNA, KĄPY, KOŁDRY WATOWE i WEŁNIANE
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.

Kursy języków obcych
w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych,
MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskich) angielski, francuski, niemiecki, rosyjski; kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.
Żądajcie prospektu! — Tel. 14-14.

Trykotarstwo
nowe obstalunki wszelkie reperacje, przeróbki i dorabianie pończoch
Bieliźniarstwo i Krawieczyznę przyjmuje
Pracownia T-wa Św. Wincentego a Paulo
(Wilno, Trocka 19—4. g. 9—5 pp.)

Zegarek jeśli dobry —
to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

Już czas zamawiać
DRZEWKA OWOCOWE
poleca w wielkim wyborze
OGRODNICTWO **W. WELER**
Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 10-57
Sz. K. L. zapraszamy odwiedzać nasze szkółki.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Już nadeszły nowe modele na rok 1937-my
sweterków, szlafroczków, bluzeczek, parasolek, rękawiczek, szalików
największy wybór **pończoszek, skarpetek torebek i t. d.**
poleca po niskich cenach Dom Przemysł. Handlowy **W. NOWICKI** WILNO WIELKA 30
Własna wytwórnia gwarant, modn. **obuwia**

Reklama jest dźwignią handlu!

MIESZKANIA I POKOJE

WYDAJE SIĘ duży, słoneczny pokój z balkonem, umeblowany, wszelkie wygody, wraz z utrzymaniem dla jednej osoby 110 zł., dla dwóch studentów(tek) po 75 zł., względnie trzech studentów(tek) po 60 zł. Adres: ul. 3-go Maja 11 m. 8. 1405—

STUDENTKA medycyny poszukuje solidnej współlokatorki studentki. Warunki: pokój duży, jasny, wszelkie wygody — wraz z utrzymaniem 60 zł. Oferty proszę składać do Admin. „Dzien. Wil." sub „współlokatorka" 1405—2

DO WYNAJĘCIA w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej (obok Sądu Okr. i gimn. Orzeszkowej) 4 i 5 pok. mieszkania z wygodami. —6

NAUKA

DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WILLA murowana, z ogrodem, do sprzedania. ul. Witebska 19—1, rejon ul. Piwnej i Rossa.

Działki ziemi o obszarze 2526 m, 4456 m i 3266 m, przy ulicach Senatorskiej i Bystrzyckiej, tanio są do sprzedania. Wiadomość: Antokol, ul. Senatorska 9, m. 1, lub Mickiewicza 1, Bank Antokolski. 1411—3

SZCZENIĘTA: **Dobermany** sprzedam. Krakowska 42, m. 6; od 11 do 5.

DO SPRZEDANIA dom drewn. o 3-ch mieszk.: 4 i 3 pokoj., plac, wł. ziemia, ogród owoc. 2275 m², na Śnipiszkach. Cena 10 tys. zł. Inform. Mickiewicza 46 m. 9, od godz. 3—4 po poł.

DO SPRZEDANIA plac własnej ziemi 805m², niedaleko kościoła św. Jakóba. Cena 5635 zł., w tym długu bankowego — 3568 zł. na lat 35. Inform. Mickiewicza 46, m. 9, od godz. 3—4 pp.

BILARD amer. z kol. bilami, automat w b. dobrym stanie — okazyjnie sprzedam. Wilno, ul. Kolejowa Nr. 9, lub Landwarów, ul. Kolejowa 23.

PRACA POSZUKIW.

POSZUKUJĘ dozorstwa domu, mam dobre świadectwa, jestem stolarzem, oraz mogę dokonywać wszelkie remonty. Łaskawe zgł.: Mostowa 23—9, Zakrzewski Teodor. 1408—2

EMERYT poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratora domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Łaskawe oferty do admin. dla „Emeryta". 1312—3

PRZYJMUJĘ bieliznę do prania, taniej niż w pralni, sama odbieram i dostarczam bieliznę. — Z-k Bernardyński 8, m. 12.

SŁUŻĄCA, z dobrem gotowaniem, samodzielna, z dobremi świadectwami, poszukuje pracy, zgodzi się tylko w Wilnie. Adres: Mostowa 23—2.

OSOBA inteligentna, w średnim wieku, poszukuje pracy w zakresie gospodarstwa wiejskiego, lub do towarzystwa. Może powołać się na osoby znane w Wilnie. Dowiedzieć się w admin. „Dzien. Wileńsk.", Mostowa 1.

PRACA ZAOFIAROW.

POTRZEBNA dziewczynka, skromnych wymagań, do dziecka od zaraz. Dowiedzieć się: ul. Wielka 44, m. 5.

ZGUBY

ZGUBIONO indeks akademicki Nr. 477, na nazwisko Żywuszki Konstantego.

PRZYBŁĄKAŁA SIĘ suka - buldog, maści burej. Po trzech dniach uważam za własność. Ul. Hoża 7, m. 4.

RÓŻNE

STAŁĄ POSADĘ kancelaryjną damy osobie, znającej buhalterję, za pożyczenie 3.000 zł. Oferty pisemne: Wilno, Poste-restante, świad. tożsamości Nr. 644/36.

POSZUKUJĘ Antoniego Pryszmonta, ur. 1906 r., syna Kazimierza i Stefanji, który powrócił z Francji w listopadzie 1934 r. i stale mieszkał w Wilnie przy ul. św. Mikołaja 3, m. 18-a, zaś od 30/IV 1935 r. zaginął bez wieści. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest powiadomić matkę, zamieszk. w Wilnie(ul. św. Mikołaja 3, m. 18-a.

POMÓŻMY BLIŹNIM

RODZINA bezrobotnego, w krytycznem położeniu — dzieci bez ubrania, obuwia, głodne — odwołuje się do miłosierdzia bliźnich z prośbą o przyodziewek, czy inną pomoc. Sprawdzono przez T-wo św. Winc. à Paulo. Łask. ofiary dla A. J. Adres w admin. „Dz. Wil."

O LITOŚĆ, POMOC i radę woła nieszczęśliwa epileptyczka, pozbawiona dachu, chleba i stałej opieki. Rzuca ją po kilka razy dziennie, z tej racji nikt nie przyjmuje na mieszkanie — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składać proszę na doktora i życie w Administracji „Dziennika Wileńsk'. dla „Niewiadomego".

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieci" do Administracji „Dz. Wil.";

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim"

Z za kotar studio.

„U stóp Fudżi-Jama" migawki muzyczne w radjo

Rozgłośnia Lwowska przygotowała dla radjosłuchaczy oryginalną audycję. Będą to „Migawki muzyczne" p. t. „U stóp Fudżi-Jama", w opracowaniu młodego Japończyka, przydzielonego do Studjum Dyplomatycznego w Polsce, p. Itaru Maruo i przez speakerkę Rozgłośni Lwowskiej p. Celinę Nahlik. Przed słuchaczami przesunie się szereg barwnych obrazków z Japonii, ilustrowanych oryginalną japońską muzyką.

Soliści przed mikrofonem

Radjosłuchacze będą mieli okazję usłyszenia kilku znanych artystów w środę dn. 15 września o godz. 17.00 wystąpi w ramach koncertu, zorganizowanego na Wystawie Radjowej doskonały śpiewak polski, występujący obecnie na scenach zagranicznych — Mieczysław Salecki. Pozatem grać będzie Mała Orkiestra Polskiego Radja. O godz. 19.10 drobne utwory skrzypcowe wykona skrzypek A. Szafranek. Wieczorem o godz. 21.00 jako odtwórca „Wieczoru chopinowskiego" da się słyszeć pianista Józef Smidowicz. Bezpośrednio po tym koncercie o godz. 21.30 Janina Hupertowa wykona arje i pieśni przy akompanjamencie prof. Ursteina.

Piosenki pogodne

Jutro tj. dn. 16 b. m. o godz. 18,10 do 18,40 nasi słuchacze będą mieli możność wysłuchania piosenek w wykonaniu ulubieńców publiczności wileńskiej Oli Obarskiej i Jerzy Lawiny

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 16 września.

6.30 Pieśń; Muzyka (płyty); Dziennik poranny; Informacje; Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Czas; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Muzyka opisowa (płyty); 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Fragmenty z operetek (płyty); 15.30 Codzienny odcinek powieściowy; 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy i ruch statków; 15.45 Słuchowisko dla dzieci; 16.15 Trio salonowe P. R.; 17.00 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R; 18.00 Toaleta poranna Napoleona, feljeton; 18.10 Muzyka popularna (płyty); 18.40 Skrzynka ogólna, listy słuchaczów; 19.00 Pogadanka aktualna; 10.10 Koncert skrzypcowy; 20.00 Koncert życzeń (płyty); 20.30 Z wędrówek po prowincji; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Arje i pieśni w wyk. Janiny Hupertowej; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Migawki muzyczne; 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Humor

W SZKOŁACH

W pierwszej klasie szkoły powszechnej pyta nauczycielka małego Jasia:

— Umiesz czytać i pisać?

A na to Jasio:

— Dobre sobie! Gdybym to wszystko umiał, nie przyszedłbym tutaj!

(Le Rire)

HIPOKONDRIA

— Tatusiu, co to jest hipokondria?

— Hipokondryk to człowiek, który dopiero wtedy czuje się dobrze, gdy się źle czuje.

(Le Rire)

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI — Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. — Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKUTOWICZ

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich